DZIŚ 20 STRON!

Dziś 2 bezpłatne premie dla Prenumeratorów
„GOSPODYNI WIEJSKA" i „STRUMYK" – dodatek dla dzieci

Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 15 | Warszawa, dnia 9 kwietnia 1939 roku | Rok III

ALLELUJA!



Z okazji Świąt Wielkanocnych, wszystkim naszym Współpracownikom, Korespondentom, Przyjaciołom i wielotysięcznej rzeszy Czytelników przesyłamy najlepsze życzenia świąteczne.

Redakcja i Administracja
„WSI POLSKIEJ"

Maksymilian Malinowski

W dniu radości-Zmartwychwstania
ducha krzepmy, siłę krzeszmy...

Jak przez wiele lat bywało, zawsze, z palmą rodzimą, jako z godłem zwycięstwa dobrego nad złem, a z najpierwszym kwieciem naszej polskiej wierzby, znakiem obudzonego znów życia matki — żywicielki, idą do Was, Bracia, życzenia serdeczne niosąc Wam wszystkim — **ALLELUJA!**

Z hasłem Zartwychwstania Pańskiego, więc z wiarą w zwycięstwo nad złymi mocami świata, łączymy dziś, Bracia, życzenia nasze: silnymi w duchu swym bądźmy i mocy swojej Polski — Ojczyzny z praojców pragnijmy — **ALLELUJA!**

Z uczuciem wspólności braterskiej z Wami, Czytelnicy „Wsi Polskiej", idziemy dziś do Was z życzeniem świątecznym: Niech się odrodzi i utrwali w wszystkich Was dobra wola i niech Wam ona zawsze będzie jasną, słoneczną, szczęśliwą i osobiście i dla rodzin Waszych i dla sił wszystkich i dla chat ludu ukochanej naszej Polski — Państwa naszego wyzwolonego, zmartwychwstałego — **ALLELUJA!**

W braterstwie szczerym jesteśmy i będziemy z Wami, z ludem polskim, jak Wy z nami, i z całą powszechnością bratniego naszego żywiołu polskiego, aż powstanie stąd moc niezwyciężona Polski — Państwa naszego — ta moc, której nikt zaczepić nie odważy się — **ALLELUJA!**

A gdyby, czego nie chcemy się spodziewać, chciwość czyjakolwiek znowu i w nasze dobro, i o naszą prapolską ziemię i o dusze nasze pokusić się odważyła, niech wie chciwiec taki, iż zmiażdżon będzie siłą w nas tkwiącą i wolą naszą w tym względzie niezłomną i mocą serc i ramion naszych — **ALLELUJA!**

To wszystko uczucie serc naszych i postanowienie święte, od praojców w nas tkwiące, niesiemy dziś z palmą świąteczną—Zmartwychwstaniem Ukrzyżowanego — **Alleluja!**

*

Cały świat, cała Europa — wszystkie jej kraje i narody przeżyły w ubiegłym miesiącu wstrząs wielki i przewidywania wielkich niebezpieczeństw dla wielu narodów i samodzielnych dziś państw takich narodów.

Naród czeski ani się zdążył obejrzeć i poznać, co się naokół dzieje, a już pozbawiony został nie tylko samodzielności państwowej swego narodu, ale i wolności osobistej każdego Czecha — obywatela, a częstokroć i domu własnego i majętności swojej. Miasta w ciągu paru godzin czasu zapełnione zostały obcą, przeważającą siłą zbrojną, a rząd państwa w sposób niezrozumiały zrzekł się praw swego narodu, a zaraz potem w szkołach czeskich, w urzędach obcy język i obce prawa zostały wprowadzone, a wojska czeskie rozbrojone, ich materiał wojenny, fortece, armaty i samoloty zabrane. I kapitały państwowe w bankach i wszystkie zboża i płody rolne i ich przetwory w spichrzach i składnicach i w poszczególnych gospodarstwach przejęte zostały przez zaborcę.

Zapowiada się nadto, że nawet ziemię czeską, dotychczasowych posiadaczy rozbiorą między siebie przybysze owi i najeźdzcy.

Istny gwałt siły i przemocy nad ludnością, co była dotąd gospodarzem we własnym kraju. Zapanował jakiś szał grabienia słabszych krajów, ich ziemi i bogactw jej i przedsiębiorstw fabrycznych.

Wszystkie też państwa, a między nimi nawet od wieków wolna i wolności swej pewna Szwajcaria, postanowiły się wobec powyższego tak uzbroić, by zakusy i najpotężniejszego chciwca odeprzeć.

W rzędzie tych dbałych o swoją wolność państw musi stanąć i Polska — o siłę swoją dbać, by wrogów nie mieć.

W wieku 18-tym, panująca wtedy w narodzie naszym szlachta żałowała i najmniejszych nawet ofiar na uzbrojenie Polski. Skorzystali ze słabości tej chciwi sąsiedzi i dzięki swojej sile zbrojnej rozszarpali nam Polskę. Cały naród wskutek tego przez lat 150 musiał wszystko, co zapracował, oddawać zaborcom i cierpieć.

*

Na Alleluja roku bieżącego naród polski postanowił Ojczyźnie swojej nieść w ofierze wielką poświętną daninę: zebrać wielki fundusz na dozbrojenie, wielki fundusz na rozbudowę wielkiego lotnictwa.

Anglia, Francja w obawie przed możliwością wrogiego nalotu na swoje miasta zbrojnego w bomby lotnictwa niemieckiego, buduje własne lotnictwo tak wielkie i tak uzbrojone, że pewne są odparcia nalotu wroga.

Mądry i wysoko ceniony prezydent Stanów Zjednoczonych, Ruzwelt, łącznie z parlamentem swoim czynią to samo. Miliardowe sumy przeznaczają na ten cel.

W okolicznościach, jakie zachodzą w Europie, Rząd Polski przezornie uznał za potrzebne wzmóc siłę obronną kraju przez pomnożenie naszego lotnictwa.

Postanowił na ten cel zaciągnąć u swych obywateli, u samego więc narodu polskiego, wielką pożyczkę.

A kiedy to postanowił i uczynił, to w ciągu pierwszych zaraz kilku dni złożono na ten cel z górą 120 milionów złotych. Na wezwanie stanęli wszyscy: bogaci, zamożni i niezamożni. Więc i górnik, i chłop patriota i robotnik fabryczny zgłaszają czasem po sto i po więcej złotych. A inni gromadkami, drobnymi składkami znaczne zbierają sumy. Są tacy, co dziesiątki tysięcy dają.

Może się tak zbierze z pół miliarda złotych.

A gdy się tak wielki ruch ofiarności narodu naszego obudził, zaraz się dało spostrzec, że gdzieś może poza naszą miedzą, przed zdecydowaną wolą i siłą narodu polskiego ustąpią w swym zapale zaborczym ci właśnie, którzy nie boją się tylko słabych, a tym bardziej tchórzów.

Przed narodem polskim dziś świat — Europa zaś zwłaszcza — zaczyna mieć respekt, szacunek, nawet okazując przyjaźń. Miło jest z faktów różnych uświadomić to sobie i z tego powodu w doroczne uroczyste święto Zmartwychwstania Pańskiego powiedzieć: **Alleluja!**

Gen. broni Berbecki u P. Prezydenta Rzplitej i u Naczelnego Wodza

P. Prezydent Rzplitej przyjął w dn. 30 marca b. r. Komisarza Generalnego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej gen. broni inż. Leona Berbeckiego z meldunkiem o postępach akcji pożyczkowej.

Pan Prezydent wyraził wyraził głęboką radość z ogólnego entuzjazmu z jakim całe społeczeństwo przyjęło pożyczkę.

Jako Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej P. Prezydent R. P. wręczył gen. Berbeckiemu deklarację kwoty zł 20.000 na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

W tym samym dniu gen. Berbecki został przyjęty przez Marszałka Śmigłego-Rydza. Generalny Komisarz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej zameldował Wodzowi Naczelnemu o niezwykle entuzjastycznym przyjęciu pożyczki przez całe społeczeństwo i o imponującym tempie w jakim wzrastają sumy zadeklarowane, napływające ze wszystkich stron kraju i od wszystkich warstw społeczeństwa. Akcja pożyczkowa ogarnęła również Polaków z zagranicy i stamtąd napływają coraz liczniejsze deklaracje.

Ze szczególnym wzruszeniem Marszałek wysłuchał meldunku o zgłoszeniach dzieci. Wśród tych setek tysięcy, które napłynęły od dzieci i młodzieży w ciągu pierwszych dwóch dni akcji pożyczkowej, znalazły się listy, tchnące miłością do armii i jej Naczelnego Wodza, pełne wiary i ufności w siłę polskiego oręża.

Gen. Berbecki zameldował równocześnie P. Marszałkowi, że **wszystkie odłamy myśli politycznych w Polsce zgłosiły pełną gotowość zadokumentowania swojej jedności i spoistości narodowej w dziedzinie obrony Państwa.**

Naczelny Wódz wyraził nadzieję, że wyznaczona kwota w drodze masowego nabywania obligacji zostanie pokryta kilkakrotnie.

Wyjazd min. Becka do Londynu

W ubiegłą niedzielę wyjechał z urzędowymi odwiedzinami do Londynu na zaproszenie rządu angielskiego minister Beck.

Wyjazd ten oraz narady, jakie min. Beck przeprowadzi z królem angielskim i ministrami, budzą najwyższe zainteresowanie w całym świecie.

Posłuchania na Zamku

Pan Prezydent Rzplitej przyjął w dniu 30 marca b. r. na posłuchaniu zbiorowym prof. **Franciszka Bujaka**, prof. **Stanisława Grabskiego**, prof. **Stanisława Estreichera**, prof. **Stefana Glasera, Zygmunta Lasockiego**, prof. **Lehr-Spławińskiego**, prof. **Stanisława Pigonia** i **Cyryla Ratajskiego.**

*

W tym samym dniu również przyjął Pan Prezydent **Wład. Witka i Wacława Krzeptowskiego**, członków rady naczelnej Stronnictwa Ludowego oraz gen. broni w stanie spoczynku **Józefa Hallera**, prezesa rady naczelnej Stronnictwa Pracy.

*

1 kwietnia rb. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności P. Marszałka Śmigłego Rydza — prezesa Rady Ministrów gen. **Sławoja Składkowskiego** i ministra spraw zagranicznych płk. **Józefa Becka**, którzy składali sprawozdanie ze stanu spraw bieżących.

*

W tym samym dniu P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął prymasa Polski ks. kardynała dra **Augusta Hlonda.**

*

Tegoż dnia P. Prezydent Rzplitej przyjął delegację centralnego komitetu wykonawczego P. P. S. i komisji centralnej klasowych związków zawodowych w osobach: **T. Arciszewskiego, Kazimierza Pużaka, Wilhelma Topinka i M. Niedziałkowskiego.**

Posiedzenie Koła Parlamentarnego OZN

120 000 zł na dozbrojenie Armii

W dniu 29 marca br. odbyło się posiedzenie Zespołu do spraw zmiany ordynacji wyborczej Koła Parlamentarnego OZN celem omówienia i ustalenia programu, metod i organizacji pracy Zespołu. Referat wygłosił pos. **Zbigniew Lepecki.** Tezy wysunięte w referacie, zostały przez Zespół przyjęte.

Plenarne posiedzenie Koła Parlamentarnego OZN odbyło się pod przewodnictwem Szefa Obozu gen. **Stanisława Skwarczyńskiego.** W posiedzeniu wzięli również udział: Marszałek Senatu **Bogusław Miedziński** oraz min. **J. Ulrych**, min. **M. Zyndram-Kościałkowski** i wicemin. inż. **Piasecki**, szef Biura Studiów i Planowania OZN.

Dłuższe przemówienie, przerywane wielokrotnie długotrwałymi oklaskami, wygłosił członek Koła Parlamentarnego OZN, Marszałek Senatu **Bogusław Miedziński.** Po przemówieniu członkowie Koła uchwalili jednogłośnie podpisać Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w wysokości **120 tys. zł.** Suma ta odnosi się jedynie do poborów poselskich i senatorskich. Nie zwalnia ona tych posłów i senatorów, członków Koła Parlamentarnego OZN, którzy posiadają inne dochody, od obowiązku podpisania Pożyczki, odnoszącej się do tych źródeł dochodowych.

Nie dawać wiary plotkom

W momencie ważnych wypadków w Europie cały Naród Polski wykazał niezłomną wolę stawienia czoła wszelkim przeciwnościom, zyskując sobie uznanie i podziw całego świata. Cały Naród jednogłośnie — bez nakazu — zamanifestował natychmiastową gotowość największych ofiar w imię wielkości Państwa i nienaruszalności jego granic.

Zdecydowana postawa naszego kraju jest jednak solą w oku wewnętrznych i zewnętrznych wrogów Polski, jest przeszkodą na drodze do ich mącicielskich zamiarów. Zasiać więc chcą niepokój i zwątpienie w sercach i umysłach, poderwać zaufanie do własnego Rządu i Państwa, wpoić lęk, brak wiary we własne siły, osłabić od wewnątrz odporność Narodu, przekonywać go szeptem, stale, nieustępliwie, że znalazł się w sytuacji ciężkiej, że chwile, które nadejdą, będą na pewno tragiczne.

Rozładować chcą nagromadzone wskutek wzmożonego patriotyzmu twórcze siły Narodu — przez fabrykowanie różnych plotek i wiadomości oraz puszczanie ich w obieg jako rzeczy prawdziwych, w sączeniu w dusze Narodu wieści o nieistniejących zdarzeniach w Polsce.

Z ust do ust, szeptem podawane są najfantastyczniejsze bzdury, plotki najbardziej nieprawdopodobne i nielogiczne. Wieści te powtarzane bezkrytycznie, krążą uparcie wśród naszego społeczeństwa, mimo, że rzeczywistość zaprzecza ich prawdzie, mimo że rozsądek dyktuje wręcz co innego.

Gdy zastanowimy się nad kierunkami, z jakich fantastyczne wieści te nadeszły, dojść musimy do wniosku, że szerzenie ich przez obce agentury idzie po linii interesów Polsce wrogich, dlatego władze administracyjne przystąpiły do surowego karania plotkarzy, co niewątpliwie przyczyni się do zupełnego ich wytępienia.

Powiedzmy sobie szczerze, że sami powtarzamy znajomym nieraz „poufnie" różne plotki, w które często niezupełnie nawet wierzymy, a które jednak znajdują łatwowiernych i ci powtarzają je dalej, nie zdając sobie sprawy, że przez to osłabiają Naród i podrywają zaufanie jego do Państwa. Szerzy się — tak po wsiach, jak i po miastach plotka, zaszczepiająca jad zwątpienia w duszach obywateli, aby rozbić wewnętrzną spoistość naszego Narodu i siłę Naszego Państwa.

Uderzmy się w piersi i powiedzmy, ileż to razy każdy z nas w tych czy innych okolicznościach, krytykując bardzo powierzchownie stanowisko władz państwowych, twierdził, że dana sprawa powinna być inaczej załatwiona, że decyzja nie była na miejscu, że posunięcie ministra jest błędne i niecelowe; ileż to razy podawaliśmy niesprawdzone wieści o rzekomych walkach w Boguminie, Gdańsku, o ministrze Becku, o urojonym żądaniu Niemiec pod adresem Polski itp.

Widzimy jednak, że żadna z tych pogłosek i plotek nie sprawdziła się. Życie w Państwie płynie zwykłym, normalnym trybem, w całym kraju wre praca nad budowaniem lepszej przyszłości, nad wzmożeniem obronności Państwa, nad podciągnięciem Polski wyżej.

Nie zdołają owe plotki poderwać zaufania całego Narodu do własnego Rządu i Państwa, nie wpoją w dusze uczucia lęku i braku wiary we własne siły, nie zdołają osłabić od wewnątrz odporności Narodu.

Polska potężna i zjednoczona około hasła obrony przeciwlotniczej, dysponująca jedną z najlepszych armii w Europie, Polska 35.000.000 obywateli, nie potrzebuje się lękać o swoją przyszłość, wiedząc, że potrafi stawić czoło każdemu wrogowi i z walki wyjść zwycięsko.

A szerzycieli plotek należy piętnować i traktować jako bezmyślne i szkodliwe „pleciugi". Szerzycieli plotek należy surowo karać.

Wincenty Witos wraca do Polski

Po **Kierniku** i **Bagińskim** zdecydował się oddać w ręce władz polskich i **Wincenty Witos**, który przyjedzie prawdopodobnie do kraju natychmiast po wydaniu mu paszportu przez konsulat polski w Pradze.

Wyrażenie decyzji powrotu do kraju dla podporządkowania się konsekwencjom wyroku sądowego nie pozostanie bez wpływu na stnowisko władz, które prawdopodobnie zmniejszą wymiar kary, jak to miało miejsce w odniesieniu do dr **Adama Pragiera**, również skazanego w procesie „brzeskim".

Jakkolwiek działacze ci uchylali się od odbycia kary, to jednak dobrowolne zgłoszenie się do władz i odbycie części kary więzienia spowoduje zwolnienie przedterminowe.

Agencja „Iskra" dowiaduje się, że **Władysław Kiernik**, który — jak wiadomo — zgłosił w poselstwie polskim w Pradze chęć powrotu do kraju i odddał się do dyspozycji władz, przekroczył granicę Polski i w dniu 26 marca r. b. został osadzony w więzieniu w Siedlcach w myśl prawomocnego wyroku sądowego.

W dn. 2 b. m. prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, uwzględniając prośbę dr Kiernika, udzielił mu 6 miesięcznej przerwy w wykonaniu kary, wobec czego Kiernik opuścił więzienie.

Przeszło 120 milionów

złożono już do 3 b. m. na Pożyczkę Przeciwlotniczą



P. Prezydent Rzplitej w chwili podpisywania pożyczki lotniczej. Z lewej strony stoi komisarz pożyczki lotniczej generał broni L. Berbecki.

Ogłoszenie pożyczki na cele obrony przeciwlotniczej spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem całego społeczeństwa. Entuzjazm przejawiający się w wielkiej ofiarności całego Narodu, przeszedł najśmielsze oczekiwania. W chwili, gdy piszemy te słowa (3 kwietnia), subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej przekroczyła sumę 120.000.000 zł. Jesteśmy przekonani, że oficjalna górna granica pożyczki (100 milionów złotych) będzie wielokrotnie przekroczona. Niech cały świat wie i widzi, jaka jest postawa polskiego Narodu.

Polska wezwała swych obywateli, by czynem stwierdzili swą niezłomną wolę wzmocnienia obronności Państwa przez masowe nabywanie obligacji i bonów pożyczki na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.

Przeżywaliśmy ostatnio chwile, które każdemu z nas unaoczniły powagę położenia. Raz jeszcze w tych dniach przemian, dokonywujących się dokoła naszych granic, w najbliższych naszych sąsiedztwach — potwierdziliśmy naszą pewność, że **musimy liczyć wyłącznie na własne siły.** Raz jeszcze zdaliśmy sobie sprawę, że **siła — to przyszłe zwycięstwo.**

Na to, co się rozgrywało wokół nas, odpowiedzieliśmy nieustępliwą i twardą postawą: **jesteśmy gotowi!** Nie było wśród nas żadnych różnic: chłop czy inteligent, robotnik czy pracodawca — wszyscy — bez wyjątku — zdecydowani byli na zbrojne wystąpienie.

Ofiarność społeczeństwa wzmaga się z każdym dniem. Ofiarność na FON, a zwłaszcza na cele wzmocnienia stanu bojowego naszych jednostek bitewnych, przybrała charakter **ruchu masowego.** Zewsząd, z wielkich miast, miasteczek i wsi napływają dary i zgłoszenia na pożyczkę lotniczą. Na dziesiątkach tysięcy zebrań chłopskich, pracowniczych i robotniczych zapadają uchwały dobrowolnego opodatkowania się na FON, płyną zgłoszenia nabywania Pożyczki. To nie jest podatek. To ofiara płynąca z najgłębszego wyczucia potrzeby tworzenia niezwalczonej polskiej siły zbrojnej.

Ofiary wpływają w gotówce i w naturze, obywatele wpłacają zebrane pieniądze bądź na rachunek FON, bądź nabywają sprzęt wojenny: karabiny maszynowe, działka, samoloty...

Można by dziś, w tych dniach wielkiego czynu zbiorowego, napisać złotą księgę, wypełnioną przykładami tych najbiedniejszych: chłopów i robotników. Znalazłyby się tam perły ofiarności równie prostej jak szczerej i czystej . Kilkuletni chłopiec, który rozbija glinianą skarbonkę i niesie ciułane długo groszaki „na polskie samoloty". Poleski chłop, który przysługujące mu za stawiennictwo strawne ofiarowuje na dozbrojenie Armii. Staruszka czyniąca FON spadkobiercą swych długoletnich oszczędności.

Oto jest przykład zrozumienia konieczności obrony granic. Oto jest ofiarna wieś.

Dzień każdy — to nowe miliony złotych na rozbudowę polskiej siły zbrojnej. Pożyczka przerosła najśmielsze marzenia, stała się jedną, wielką manifestacją Narodu.

Dzień, w którym dowiedzieliśmy się o pożyczce, — nazwać można dniem zwrotnym w życiu naszym państwowym: przez masowe nabywanie obligacji i bonów nastąpiło prawdziwe skonsolidowanie Narodu dla realizacji wielkiego, wspólnego wszystkim celu. Nastąpiła nowa era, okres wzmożonych sił wszystkich obywateli Państwa.

Wieś w dniach gorących sercem stała przy Wodzu, sercem stać będzie zawsze. I według swych sił i możności nabywać będzie obligacje i bony pożyczki, rozumiejąc, że przez to wzmacnia siłę obronną Polski, a więc ugruntowuje jej mocarstwowe stanowisko w świecie.

Stajemy wszyscy do apelu, nie może być kresu naszej ofiarności. Polska na nas czeka.

W dniach subskrypcji nie może nikogo zabraknąć.

Pożyczkę (bony, obligacje) nabywa cała wieś.

Jak kilka dni temu zgłaszała gotowość obronną, tak teraz zgłosi masowy udział w nabywaniu pożyczki, tak teraz nadal będzie składała ofiary na FON.

Wieś zawsze była zdolna do największych ofiar.



Żołnierz obsługujący działo przeciwlotnicze



Naród—swej Armii i sobie

Posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Dn. 1 kwietnia odbyło się w Warszawie na Zamku Królewskim pierwsze posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej z udziałem P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego **Mościckiego,** Naczelnego Wodza, Marszałka **Śmigłego-Rydza,** przedstawicieli Rządu, Senatu, Sejmu, duchowieństwa, najwyższych instytucyj państwowych, przedstawicieli wszystkich stronnictw i ugrupowań politycznych, oraz organizacji społecznych, gospodarczych i zawodowych.

Posiedzenie zagaił Generalny Komisarz Pożyczki gen. inż. L. **Berbecki,** zapraszając na przewodniczącego obrad Prymasa Polski ks. kardynała Augusta **Hlonda.**

Po ukonstytuowaniu się prezydium ks. kardynał Hlond oddał głos wicepremierowi **Kwiatkowskiemu.** Sternik naszej polityki gospodarczej i skarbowej w przemówieniu, które poniżej podajemy w obszernym streszczeniu, przedstawił przyczyny i doniosłe cele rozpisania pożyczki, stwierdzając na wstępie, że już przed miesiącem nakreślony został pierwszy projekt uruchomienia nowej wewnętrznej pożyczki państwowej, przeznaczonej na cele wzmocnienia obrony przeciwlotniczej.

„Na oczach naszych — mówił dalej wicepremier Kwiatkowski — rozegrało się wyjątkowe w historii widowisko, które musiało zelektryzować setki milionów ludzi w całym świecie. Ani bogactwo narodowe, ani ważkie sojusze, ani technika uzbrojenia, ani nawet uległość wobec żądań obcych nie ochroniły sąsiedniego narodu przed utratą niepodległości".

Dla nas jedno jest niewątpliwe:

„Nie ma w dzisiejszym świecie i we współczesnej rzeczywistości innej obrony własnej niepodległości, własnej całości i własnego honoru — jak tylko własna, żywa siła związana z wolą walki i wolą zwycięstwa.

Siłę naszą — na którą tak wielki nacisk kładł Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski — możemy spotęgować ciągłą, twórczą pracą i wielką, patriotyczną ofiarnością na rzecz narodowej armii. Wolę walki ustalamy we własnej duszy, gdy stwierdzamy, że nie zamienimy prawdziwej niepodległości politycznej i gospodarczej naszego Państwa na żadne złudne traktaty".

Wolę naszego zwycięstwa wprowadzamy w czyn wówczas, gdy zdajemy egzamin wewnętrznej karności i spoistości, gdy w obliczu wielkich zagadnień przyszłości — świadomie przekreślamy drobne urazy przeszłości, gdy przedstawiciele wszystkich warstw i stronnictw umieją z podziwu godną solidarnością być jednej myśli.

Jesteśmy, stwierdza wicepremier, narodem pokojowym, chcemy żyć w przyjaźni z innymi narodami. Niepodległość nasza jest wartością niepodzielną, z nikim jej też dzielić nie będziemy, całe społeczeństwo polskie opanowane jest pragnieniem walki o zwycięstwo, jeżeli walka o najmniejszą choćby cząstkę niepodległości stanie się konieczną.

W tej atmosferze powróciła pod obrady myśl o nowej, wewnętrznej pożyczce państwowej na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.

Tę myśl podchwyciło społeczeństwo polskie, głęboko zjednoczone z Armią i jej Wodzem.

Toteż już pierwsze godziny i pierwsze dni po ogłoszeniu pożyczki stwierdziły, że silne i głębokie są więzy moralne i polityczne, które łączą nas wszystkich — niezależnie od ugrupowań politycznych — w jedną, jednakowo odczuwającą rodzinę polską, zdolną do olbrzymiego wysiłku, gdy idzie o całość i honor naszej Ojczyzny.

„Zdaje mi się, że historia kiedyś zapisze, iż w tych trudnych dniach marcowych 1939 r. społeczeństwo polskie odniosło pierwsze dość znaczne zwycięstwo. Zwycięstwo ofiarności, energii, solidarności, zwycięstwo woli budowania swej przyszłości w oparciu o własne tylko siły. Być może, że to polskie zwycięstwo wewnętrzno-polityczne przyczyni się do utrwalenia pokoju zewnętrzno-politycznego i to nie tylko dla nas, ale i dla innych narodów w Europie".

W tych dniach trudnych i ważnych nie niepokój — ale duma z przynależności do Narodu polskiego była udziałem bardzo wielu obywateli. To jest najlepsza atmosfera dla powodzenia pożyczki, którą podjęliśmy pod hasłem:

NARÓD — SWEJ ARMII I SOBIE.

Po przemówieniu powyższym gen. Berbecki odczytał projekt odezwy Ogólnopolskiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, który został przyjęty przez aklamację.

Odezwa ta brzmi jak następuje:

Polacy!

Żyjemy w czasach niezwykłych, w których tylko siła daje Wolność, a zbrojne pogotowie i nieustająca czujność — zabezpieczają spokojną pracę narodów.

Naród Polski, zjednoczony wokół swej Armii i Naczelnego Wodza w spokoju i z godnością oczekuje wszystkiego, cokolwiek może Go spotkać na drodze Jego rozwoju. Jesteśmy gotowi bronić kart naszej historii, ostrzem bagnetów, hukiem dział i warkotem stalowych ptaków.

W obliczu rozgrywających się obecnie wydarzeń musimy — według słów Naczelnego Wodza — pracować „chociażby w krzyżach trzeszczało" i „o sile nie zapomnieć".

Musimy być silni i potężni, aby utrzymać poszanowanie naszych praw u wrogów i miłość u przyjaciół.

Musimy być uzbrojeni, aby móc jak najdłużej w spokoju pracować.

Musimy być w każdej chwili gotowi do spełnienia najwznioślejszego obowiązku — obrony Ojczyzny.

Polacy! Rząd Rzeczypospolitej postanowił rozpisać Wewnętrzną Pożyczkę Państwową, przeznaczoną na rozbudowę naszych sił powietrznych i wzmocnienie artylerii przeciwlotniczej.

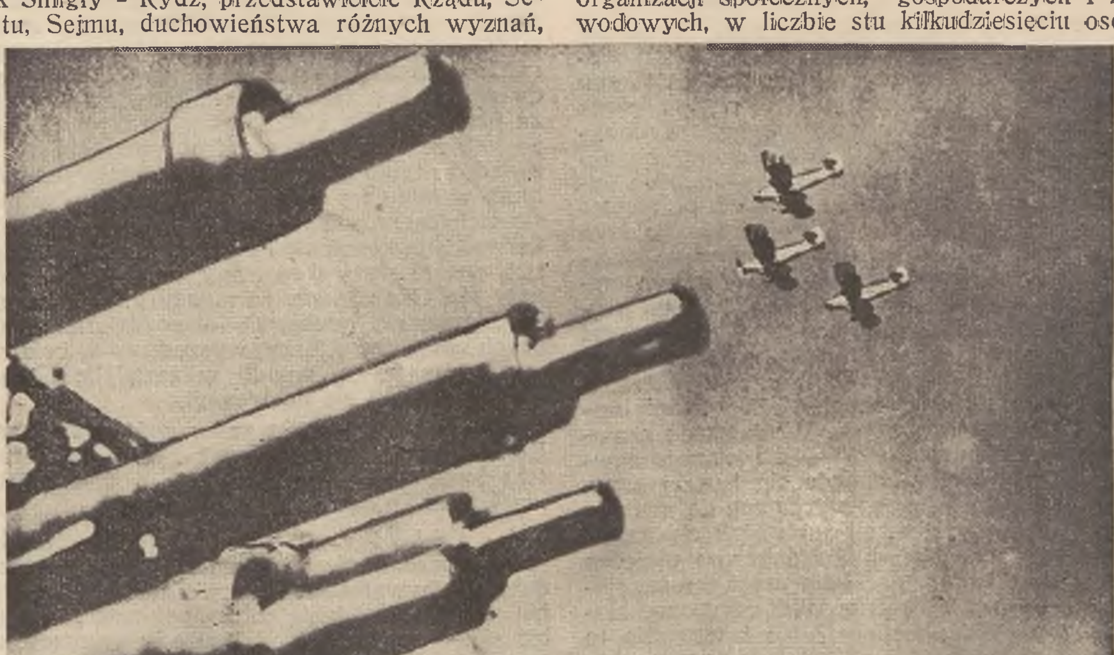
Pamiętajcie, iż każdy nowy samolot, każde nowe działo przeciwlotnicze, to zwiększona gwarancja pokoju dla Polski, a pracy i dobrobytu dla jej obywateli. Niechaj całą Polskę okryją skrzydła samolotów, niech Ją ochraniają liczne baterie przeciwlotnicze.

Niechaj rozlegnie się wielki głos wszystkich, żyjących w świecie Polaków:
„Dozbroimy Polskę w powietrzu!"
„Nabywajmy Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej!".

Pod tekstem powyższej odezwy złożyli swe podpisy: P. Prezydent Rzeczypospolitej, prof. dr. Ignacy Mościcki, Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły - Rydz, przedstawiciele Rządu, Senatu, Sejmu, duchowieństwa różnych wyznań, przedstawiciele wszystkich stronnictw i ugrupowań politycznych, przedstawiciele najwyższych instytucyj państwowych, nauki, kultury, organizacji społecznych, gospodarczych i zawodowych, w liczbie stu kilkudziesięciu osób.



Samoloty — chluba naszych sił zbrojnych



Wielkie działa artylerii przeciwlotniczej

Włodzimierz Brzowski

Nauczanie w szkole powszechnej a życie wsi

Dawne przysłowie mówi: „bez oświaty—głodne chaty". To przysłowie wskazuje na ścisłą łączność nauczania w szkole z życiem, a ściśle mówiąc — **na potrzebę tej łączności.**

Jeszcze ś. p. Władysław Grabski pisał, że szkoła powszechna powinna być istotnym czynnikiem podniesienia kultury wsi, że powinna być świadoma swej misji kulturalnej wobec przyszłych pokoleń ludności wiejskiej. — Szczególnie kładł nacisk ś. p. W. Grabski „na gospodarcze wyrobienie młodych pokoleń. Świadomi być musimy, że wyrobienie nasze gospodarcze **jest koniecznym nakazem dziejów".**

Sprawa przystosowania nauki w szkołach powszechnych do kulturalnego i gospodarczego rozwoju wsi, zajmuje dziś w Polsce wielu ludzi. W książce p. t. „Opisy karłowatych gospodarstw", jeden z gospodarzy małorolnych z Poznańskiego podaje projekt, dotyczący przygotowania nauczycieli dla szkół powszechnych na wsi. Rzuca on myśl, aby władze przyznawały pierwszeństwo w uzyskaniu posad nauczycielskich kandydatom, którzy wykażą się co najmniej jednoroczną praktyką we wzorowym gospodarstwie i złożonym egzaminem „pedagogiczno-rolniczym". Na temat łączności szkoły z życiem wypowiada się ostatnio i sama młodzież w dziele, wydanym przez Państwowy Instytut Kultury Wsi p. t. „Młode pokolenie chłopów". Oto kilka głosów młodzieży:

„Ściślejszy związek szkół powszechnych z życiem jest postulatem jak najbardziej uzasadnionym, ale czy i w jakim stopniu szkoła powszechna może dać wykształcenie zawodowe? Do tego brak jej zasadniczych podstaw... Natomiast bez ujmy dla swych ogólnych zadań, szkoła może i powinna nastawiać umysły uczniów na zrozumienie potrzeb zawodu rolniczego i życia wiejskiego. Czytanki, pogadanki o przyrodzie, nauka o Polsce, rachunki itd., dają ku temu sposobność, a nauczyciele i nauczycielki mogą temu zadaniu sprostać przy znajomości tych ogólnych zagadnień życia gospodarczego i wiejskiego, z którymi powinni wychodzić z seminariów (obecnie liceów), o ile mają znaleźć podstawy do łączności duchowej ze swymi uczniami i ich rodzicami".

Podobnych głosów możnaby przytoczyć z tej książki bardzo wiele.

Trzeba powiedzieć, że władze oświatowe zalecają bardzo ten kierunek powiązania nauczania z potrzebami życia wsi. Na przykład w statucie szkoły powszechnej powiedziane jest:

„Korzyści wyniosłem ze szkoły ogromne, jednak o dwóch ważnych rzeczach nie miałem pojęcia, które się po tym stały osią moich zainteresowań: to była spółdzielczość i nauka o rolnictwie".

„Ukończyłem szkołę, a nic nie wiedziałem o postępie w rolnictwie, nie wiedziałem nawet, że istnieje bogata literatura rolnicza".

„Szkoła powszechna więcej powinna dawać oświaty praktycznej i przysposabiać dzieci wiejskie do życia bardziej im odpowiedniego, następnie zaś uczyć samokształcenia się i samoistnej zaradności".

„Szkoła powinna nauczyć, jak zorganizować koło młodzieży i jak zorganizować pracę w kole, aby młodzież opuszczająca mury szkolne otrzymała wskazówki należenia do organizacji, aby nie chodziła luzem, boć przecież organizacja młodzieży, to jest drugi ośrodek wychowania młodzieży wiejskiej".

Tą niezwykle ważną dla wsi sprawą zajmował się i wielki nauczyciel wsi, ś. p. profesor Mikułowski-Pomorski i w tej sprawie tak się wypowiedział:

„Nauczanie powinno mieć charakter wybitnie praktyczny, dostosowany przede wszystkim do najbliższego środowiska szkoły i jego potrzeb gospodarczych".

Albo:

„Program wychowania... winien zapewnić... właściwe przygotowanie do życia z należytym uwzględnieniem kultury życia codziennego"...

Tak więc sprawa jest jasna: szkoła powszechna nie może uczyć rolnictwa, ale może oddziaływać w kierunku budzenia zamiłowania do pracy na roli, może wskazywać na wartość wysiłku myślowego łącznie z wysiłkiem rąk dla osiągnięcia dobrych wyników, wreszcie może podnosić godność życia wiejskiego i zaszczepiać w duszach dzieci miłość do wszystkiego, co jest wiejskie. Starsze dzieci powinny zastanawiać się nad tym — skąd to się bierze, że w ich wiosce jeden gospodarz zbiera dobre plony, a inny w tych samych warunkach ma biedę na polu i w obejściu; dlaczego w okolicy jedna wieś wyróżnia się w pracy społecznej, ma czynne Kółko Rolnicze, Kasę Stefczyka, mleczarnię spółdzielczą, straż ogniową, dom ludowy ze świetlicą i biblitekę, a inna — nie może się wykazać jakimkolwiek wysiłkiem pracy zbiorowej.

Nauczyciel, znający dobrze życie wsi i orientujący się w zagadnieniach zawodu rolniczego, znajdzie wiele „pomocy szkolnych" w otaczającym życiu.

Takie nauczanie wymaga stałego i dużego wysiłku ze strony nauczycieli. Chodzi tu przede wszystkim o doskonalenie się w poznawaniu treści życia wiejskiego, bo tylko wtedy będzie można przy nauczaniu poszczególnych przedmiotów ciągle nawiązywać do szczegółów tego życia. Dlatego na naradach oświatowych, odbytych niedawno w stolicy, zwrócono uwagę na potrzebę większego zbliżenia się organizacyj rolniczych z organizacjami nauczycielskimi, na potrzebę urządzania dla czynnych nauczycieli kursów wiedzy o wsi i na wprowadzenie w zakładach kształcenia nauczycieli w dostatecznej mierze przedmiotów, związanych z rozwojem kulturalnego i gospodarczego życia wsi.

Ale podstawową sprawą oświatową na wsi — jest rozpowszechnienie szkół wyżej zorganizowanych, szkół sześcio i siedmio-oddziałowych, bo tylko w tych szkołach może być na właściwym poziomie postawione przygotowanie młodzieży do życia.

W szkołach pierwszego stopnia, w ciasnych izbach nadmiernie przepełnionych dziećmi — nauczyciel nie może spełnić tego zadania przy najlepszej swej woli.

Dlatego — w stosunku do oświaty na wsi — potrzeba jest najwyższego wysiłku przede wszystkim w kierunku tworzenia jak największej ilości szkół wyższego stopnia organizacyjnego.

Obrady prezydium C. T. O. i K. R.

W środę, 22 ub. m. obradowało pod przewodnictwem sen. Malskiego prezydium C.T.O. i K.R. w pełnym składzie. Zatwierdzono projekty odpowiedniego porozumienia na odcinku pracy gospodarczej i społecznej na wsi pomiędzy C. T. O. i K. R. a Zw. Spół. Roln. i Zarob. Gosp., Zw. Gosp. Spółdz. Roln.-Handl., Centr. Kasą Sp. Roln, Zw. Spół. Spoż. „Społem" oraz Centr. Zw. Młodej Wsi „Siew". Poza tym omówiono zagadnienia opłacalności i oddłużenia rolnictwa

Wojciech Sowiński

PAMIĘTNA WIELKANOC FRANKA GRZELAKA

Strzegąc tradycji i wierzeń, zachowujemy skarbnicę żywota.
J. Ign. Kraszewski.

Skrzypiąca ostrym mrozem zima chyliła się już ku końcowi. Do okopów, wijących się wężowato wśród rozległych, porytych pociskami z bolszewickich armat pól, zaglądało coraz częściej poprzez gęste mgły dymów, wydobywających się z gardzieli karabinów oraz z wnętrza budzącej się do życia ziemi — ciepłe słonko. Nad głowami żołnierzy polskich, przylepionych w rowach strzeleckich piersiami do kolb Mauserów, śmigało w czasie przerw w strzelaniu ptactwo rozśpiewane, nucące hymn triumfalny na cześć nadciągającej stumilowymi krokami wiosny. Radowały się wtedy posiekane bliznami, pokryte nieraz gęstą warstwą kurzu twarze naszych wojaków, którzy z utęsknieniem wyczekiwali zbliżających się coraz bardziej świąt wielkanocnych. Wiedzieli co prawda, że spędzą je na froncie — ale jakoś to zawsze inaczej będzie. Chlapnie się lepszej zupy, rozczuli, a twarde, przyzwyczajone do nieugiętości serce rozrzewni się na widok chociażby takich np. „pisanek", które napewno niejeden z nich otrzyma od matki-staruszki, brata, siostry... A może i list będzie jaki? Serdeczne słowa z domu, od ukochanej? No i wreszcie to nastrojowe, tak bardzo chwytające za serce: — Alleluja... Alleluja...

I dziś o tym poniektórzy z nich myśleli, siedząc na dnie wysuszonych przez złociste promienie słoneczne rowów. Inni drzemali. Czuwało tylko kilku obserwatorów, wlepiających swój bystry wzrok na przedpole, gdzie jednak cicho było i spokojnie.

— Żywej duszy nie widać — rzucił w monotonną, przerywaną jeno świergotem rozfiglowanego w przestworzach ptactwa, ciszę Franek Soboń, któremu brać żołnierska nadała przydomek „Sokół". Nie bez słuszności zresztą. Franek wzrokiem swoim przeszywał nawet najciemniejsze mroki. Kiedyś przy ciemnej nocy chcieli ich zaskoczyć bolszewicy. On stał na placówce. Na kilkadziesiąt już kroków rozpoznał, że to nie nasz patrol, powracający ze zwiadów, tylko nieprzyjacielscy żołnierze, przebrani w mundury polskiego wojska, podkradają się cichaczem pod okopy. Zaczął strzelać. Poderwał całą kompanię na równe nogi. Ale te bestie, zostawiwszy dwa trupy na przedpolu, cofnęły się. Okazało się, że mundury, w które się dla niepoznaki poubierali — pozdzierali z naszych żołnierzy, którzy, wyszedłszy w celu zasięgnięcia języka, wpadli w zasadzkę bolszewicką i dostali się do niewoli.

— Patrz ino, może znów coś wypatrzysz. Będzie tak samo, jak kiedyś... bo i dziś bractwo smacznie sobie chrapie — odpowiedział mu kapral Drwęcki, chłop jak dąb.

— Tak! Żeby mi znów chcieli „spuścić lanie" za przerwanie im drzemki. Przecież wiecie dobrze, obywatelu-kapralu, że nasi chłopcy lubią się bić, ale i lubią sobie „pokimać". Ale jak bić się — to bić fest. Tej zasady wszyscy się trzymają. Z drugiej jednakże strony: cóż miałem wtedy robić? Sam wyjść im naprzeciw? Za dużo ich trochę było... ja zaś sam.

— Ale pokazalibyście, co umiecie!

— Nic bym był wtedy nie pokazał. Grzelak poszedł z pięcioma ludźmi i też nic nie zrobił. Wpadł. Szkoda go — porządny był chłop, takich nam trza...

— Ciekaw jestem, gdzie go wpakowali... a może już nie żyje?... — wtrącił się do rozmowy Staszek Sieczka, który, obudziwszy się, posłyszał, że o jego serdecznym druhu rozprawiają.

— E, nie bądź złym krukiem... — odparł mu Franek. Chciał on rzec coś więcej jeszcze, ale słowa uwięzgły mu w gardle, gdyż powietrzem targnął w tej chwili przeraźliwy huk. To bolszewickie wojsko zaczęło znów swą codzienną kanonadę, przy pomocy której pragnęło załamać duchowo polskiego żołnierza, który jednakże zastraszyć się nie dał. Przeciwnie: jeszcze dzielniej i bardziej uparcie trwał na stanowiskach w okopach, a kiedy trzeba było — ruszał do ataku, wzbudzając swym męstwem i odwagą popłoch wśród bolszewickiej hordy, która zajęła wschodnią połać naszego kraju, nad którym dopiero co zaświtało słońce wolności.

Pamiętne to były dni, jak pamiętną była, jest i będzie cała wiosna 1919 r. Wśród huku armat wkraczali wówczas żołnierze polscy w okres świąt Zmartwychwstania Pańskiego, który przyniósł Polsce uwolnienie Lwowa od Ukraińców i zdobycie na bolszewikach Wilna. Wielu jednakże bohaterskich obrońców i żołnierzy Wielkanoc tego roku spędziło w niewoli. Do takich właśnie należał i Jędrek Grzelak, którego wraz z Wojtkiem Skibą osadzili bolszewicy w więzieniu kijowskim.

Długo nie mogli się oni pogodzić z myślą, że w chwili, gdy tam — na ziemiach polskich

(Dokończenie na str. 7-mej)

Gospodarzu!

Z Małopolski czy z Wołynia, z Kieleckiego czy od Wilna:

Zaprenumeruj „WIEŚ POLSKĄ"

to rzecz dobra jest i pilna.



Zacznijmy od listu, który nadesłał nam żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza (K.O.P.) **Julian Kołodziej** z Doliny p. Osmołoda - Podlate. Jest on prenumeratorem „Wsi Polskiej" od początku jej istnienia, kiedy jeszcze był w cywilu. I teraz, gdy z dumą nosi mundur żołnierza polskiego, nie rozstaje się (jak to widać z obrazka) z „ukochaną gazetą". „Wieś Polska" jest nadal jego „wierną towarzyszką i taką pozostanie nazawsze". Ze swej strony życzymy p. **Kołodziejowi,** by w zaszczytnej służbie KOP-u był zawsze wzorowym żołnierzem.

Inny nasz prenumerator p. **Jan Zagrodnik** z Maszek w woj. lubelskim napisał znów wiersz o „Wsi Polskiej", w którym stwierdza, że gdy ta gazeta **„wstępuje pod chłopskie strzechy, dużo jest w domu radości i uciechy". „Więc wszyscy rolnicy do szeregu stajmy i o rozpowszechnienie tej gazety dbajmy".** Ponieważ zaś teraz zbliża się termin wiosennego konkursu „Wsi Polskiej" z dużą ilością cennych nagród, więc p. **Zagrodnik** zwraca się do każdego rolnika z apelem: **„Z Małopolski czy z Wołynia, z Kieleckiego czy od Wilna, zaprenumeruj „Wieś Polską", to rzecz dobra jest i pilna".** Oczywiście pilna dla każdego, kto chciałby zdobyć jakąś nagrodę. A tych **„cennych nagród łańcuch długi: siewniki, wialnie i pługi, wirówki, kieraty, sieczkarnie — każdy do nagród się garnie"....**

Listów dotyczących Konkursu otrzymujemy ze wszystkich stron kraju olbrzymią ilość. Świadczą one najlepiej, że istotnie **„każdy do nagród się garnie"...** W listach tych czytamy często takie zdania: „Proszę redakcję o przyznanie mi siewnika, który bardzoby mi się przydał"; albo „Gdybym otrzymał sieczkarnię, byłbym uratowany od rujnacji"; „Nikt mi nie wierzy, że można wygrać tak drogą rzecz i mówią, że jak ja wygram coś lepszego np. pług czy młockarnię albo kierat, to wtedy wszyscy uwierzą, więc niech p. redaktor nie zapomni o mnie". Bywa i tak, że mąż pisze osobny list i wybiera kierat, a żona w osobnym znowu liście wskazuje na maszynę do szycia.

Rozumiemy, że każdy chciałby dostać „coś lepszego". Każdy też, **kto spełni warunki,** ma prawo brać udział w Konkursie. Chcemy jednak wyraźnie zaznaczyć, że **„Wieś Polska" nikomu zgóry upatrzonemu nagród przyznać nie może.** Jest specjalna komisja, w skład której wchodzą również przedstawiciele Prenumeratorów i ta **komisja przeprowadza losowanie nagród. Nie wybiera się więc nikogo, tylko kogo szczęśliwy los trafi, ten zdobywa taką czy inną nagrodę.** O tym trzeba zawsze pamiętać, a także i o tym, że **im więcej Czytelników wypełni warunki Konkursu i weźmie w nim udział, tym większą ilość nagród będziemy mogli przeznaczyć do rozlosowania.**

Targi wrocławskie

Jak już wiadomo, dnia 10 maja br. nastąpi otwarcie Targów Wrocławskich. Targi Wrocławskie, które trwać będą od 10 do 14 maja, mogą się poszczycić już pokaźnym dorobkiem w sprawie wymiany towarowej między wschodem i południowym wschodem.

Szczególną opieką otacza zarząd Targów Wrocławskich sprawę handlu zbożem, nasionami, owocami, drobiem, wełną, bawełną, lnem, konopiami, chmielem i konserwami jarzynowymi, które eksportowane sa z Polski do Niemiec i do państw południowych.

Polski do Niemiec i do państw południowych.

Specjalnie w tym roku wybudowano wielka halę państwową, w której pomysłowe urządzenia wystawowe ułatwią przeprowadzenie wielkich tranzakcyj handlowych.

(Dokończenie ze str. 6-ej).

— toczy się krwawy bój, oni są bezczynni, zamknięci, a przecież tyle jeszcze mają sił i krzepy. Przeszli już co prawda wiele mąk i cierpień. Na początku bito ich i kopano wciąż za to, że nie chcieli wyjawić, jaki jest stan wojska polskiego na linii, której wespół z innymi bronili — później wycierano nimi najpodlejsze kąty więzień i poniewierano do ostatnich granic. Nie załamali się jednak. Liczyli tylko dni, które wydawały się im być latami całymi, to znów rozmyślali godzinami, jak dzień długi, dzieląc w duchu trudy i znoje kolegów, z którymi się nawet, wyruszając na zwiady, nie pożegnali. Czyż wrócą jeszcze kiedy do nich? Może da Bóg!

— Jutro już Wielkanoc! — wypełzło ciche szeptanie z piersi na Wojtkowe wargi.

— Wielkanoc! — powtórzył bezdźwięcznie Jędrek, tłumiąc łzy w gardle. Stanęła mu w tej chwili przed oczyma wieś. Marysia, ku której się miał, krzątała się w odświętnie wybielonej izbie, raz po raz zaglądając do pieca, w którym piekły się „babki", to znów stawała przy stole, by rzucić dłużej okiem na pięknie ukraszone „pisanki"... „Pisanki"... Boże... O nim pewnie myślała, kiedy je barwiła. Nie wie biedactwo, że go już może więcej nie zobaczy... Ze wszystkich kominów we wsi wystrzelają wysoko wstęgi dymów. Koło chałup kręcą się dzieci, drogami przechadzają się dziewczęta. Pachną zielenią pola...

Ze wsi myśli jego lecą do okopów. I tu, choć to przecie wojna — panuje jakiś inny nastrój. Twarze, a widzi je wszystkie, kilku tylko brak, rozweselone. Maluje się na nich radość i jakaś duchowa słodycz. Oczy pożerają litery i słowa listów, które otrzymali od swych rodzin i bliskich. Jest i list dla niego... Od Marysi... Cóż jednak z tego? Trzeba się z losem pogodzić. Na nic zresztą byłby tu bunt, na nic nie zdałyby się próby wyważenia krat. Nie puszczą, psie-krwie!...

Pogrążeni w rozmyślaniu nie spostrzegli nawet wchodzącego do celi strażnika, który przyniósł im całodzienny posiłek. Mroczyło się już dobrze, kiedy Jędrek, podniósłszy się lekko z barłogu, rozesłanego na pryczy — wyciągnął dopiero rękę po miskę z jedzeniem. Ale co to? Oczy mu się śmieją, ręce drżą ze wzruszenia. Na dnie miski, zamiast codziennych pomyj i kawałka końskiego gnata — dostrzegł cztery ugotowane jajka i spory kęs chleba. To jakaś nowość... hm... hm...

— Wojtek! Wstawaj! Święta uczcimy, jak Bóg przykazał i nasza tradycja. Zrobimy „pisanki"... jajka są... Alleluja... Alleluja... — rozweselił się Grzelak.

— A skąd weźmiesz farby?... Ale ładnieby to było „pisanki" mieć, nieprawdaż? Ale cóż?

Grzelak umilkł, przerwawszy dopiero co zaczętą wesołą piosenkę. Znów popadł w głęboką zadumę. Znów pobiegł myślami ku swej rodzinnej wsi, nad którą mrok rozpościerał już swą ciemną płachtę. Chaty stały w sadach kwitnących, jakby zamarłe grobowce na starożytnym cmentarzu — życiem tętnił tylko kościół, z wieżyc którego dolatywało radosne bicie dzwonów, a z wnętrza roziskrzonego tysiącem świateł grzmiało potężnie: „Wesoły nam dziś dzień nastał"... Targnął nim szloch, łzy strumieniem popłynęły po jego bladej twarzy.

— „We... so... ły... nam... dziś... dzień:..:" — szeptał cicho, klęknąwszy na zimnej, kamiennej podłodze.

— „We... so... ły... nam... dziś..: dzień.::." — wtórował mu drżącym głosem Skiba, który przeżywał w duchu te same uczucia i obawy.

— Alleluja... Alleluja... — zakończyli, po czym Wojtek zwalił się na barłóg i twardo zasnął, a Jędrek, usiadłszy, jął coś medytować. Po chwili wyciągnął z kieszeni nóż, jedyną rzecz, jaką mu bolszewiccy kaci pozostawili. Otwarł ostrze. Zadrasnął nim lewą pierś. Strumykiem potoczyła się krew rubinowa. Nadstawił naczynie z jajkami. Dwa z nich wyjął — później je krwią swoją ozdobił w paski.

— No, Wojtek! Czas najwyższy podzielić się jajkiem. Chyba złożysz mi życzenia, co? — zapytał Grzelak, potrząsając Wojtkiem, któremu o mało co oczy nie uciekły z orbit na widok ukraszonych „pisanek"...

— Cudne... Skąd to?.. Czym je umalowałeś?..

— Jak widzisz! Krwią... krwią miłującą Ojczyznę... — odparł dumnie Jędrek, wskazując mu na pierś swoją, z której sączyła się krew.

Padli sobie w ramiona. Serca ich w jeden takt wydzwaniały jedno życzenie: Zwycięstwa braci nad wrogiem. Podzieli się jajkiem. Znów łzy zrosiły ich policzki. Twarze ich jednak wypogodziły się niedługo po tym, kiedy z sąsiednich cel doleciało ich uszu, nucone z wiarą i mocą radosne: Alleluja... Śpiewali to również Polacy — synowie wsi i miast, męczeni i więzieni za ukochaną Ojczyznę.

Nastrój społeczeństwa jest jednolity i bojowy

Przemówienie Szefa OZN gen. St. Skwarczyńskiego

Dnia 28 marca br. odbył się w Warszawie pierwszy zjazd przewodniczących obwodów OZN celem omówienia szeregu najważniejszych zagadnień. Obrady zaszczycił swą obecnością Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły-Rydz, któremu obecni zgotowali wielką owację. Na zebranie przybyli również premier gen. Sławoj Składkowski, Marszałek Senatu Bogusław Miedziński, wicemin. inż. Julian Piasecki i wicemin. prof. Chełmoński.

W imieniu zjazdu powitał Wodza Naczelnego dr Kotłowski, przewodniczący obwodu OZN w Dolinie, woj. stanisławowskie.

Zjazd zagaił szef OZN gen. St. Skwarczyński, zwracając szczególną uwagę na położenie Polski wskutek nagłych i nieoczekiwanych przemian w Europie. Gen. Skwarczyński stwierdził, że zasadniczą wytyczną polityki Polski jako państwa położonego między bolszewickim wschodem i niemieckim zachodem, było zawsze i jest dziś **utrzymanie pokoju**, co znajduje wyraz w dążeniu do utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich ze wszystkimi sąsiadami. „**Stoimy** — mówi gen. Skwarczyński — **twardo i niezależnie od nikogo z zewnątrz na gruncie polityki pokojowej.**

Ale równocześnie musimy być przygotowani na możliwość obrony naszych granic w chwili napadu wroga. Nieprzygotowanie jest zawsze równe klęsce. Ocena rzeczywistości obecnej każe nam wytężyć wszystkie siły, by sprostać zadaniom. Marszałek Śmigły-Rydz nawoływał:

„Spojrzyjcie na naszą wschodnią i zachodnią granice i przeprowadźcie sobie krótkie porównanie między tym co jest u nas, a tym co jest za zachodnią i wschodnią granicą... czy porównanie to nigdy Wam nie spędziło z oczu snu, nawet po dniu najbardziej przepracowanym?"

Z tego zdajemy sobie sprawę. Nie zastraszą nas dziś wrogowie, nie ulękniemy się ich potęgi.

„O nasze granice i prawa — mówi gen. Skwarczyński — *o niezależność naszej polityki lub gospodarki, o honor narodu podejmiemy każdą walkę.*

Walczyć będziemy i potrafimy walczyć o zwycięstwo do ostatniej kropli krwi. Wie o tym każdy Polak i wiedzieć o tym musi cały świat.

Szanowni Panowie! Powiedziałem, że opinia polska nie powinna być zaskoczona w swej gotowości przemianami międzynarodowymi. Sądzę, że objawy dzisiejszego nastroju społeczeństwa świadczą dobitnie, że nie jesteśmy zaskoczeni.

Stwierdzam, że nastrój społeczeństwa jest jednolity i bojowy.

Stwierdzam, że choć burza ociera się o nasze granice, społeczeństwo polskie jest tak spokojne, jak może żadne społeczeństwo w całej Europie i w całym świecie".

★

30 marca br. na jednym z zebrań o Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej wygłosił przemówienie Szef OZN gen. Skwarczyński. Przemówienie to było nadawane przez radio.

Mówiąc o pożyczce na wzmocnienie siły powietrznej, gen. Skwarczyński podkreślił, że dotychczasowa ofiarność społeczeństwa wyrażająca się w zbiórce na Fundusz Obrony Narodowej — obecnie musi się spotęgować i poszerzyć swój zakres, zwłaszcza w świadczeniach na polskie lotnictwo.

„Wiemy o tym — mówi gen. Skwarczyński, — *że nie ma takich ofiar, którychby radośnie nie poniósł każdy Polak dla honoru Narodu i wzmocnienia sił obronnych Państwa. Bez względu na to, czy będzie to ofiara mienia, czy ofiara krwi i życia".*

Sytuacja jest niewyraźna. Nie wiadomo, co dzień jutrzejszy przyniesie. Trzeba się więc przygotować na wszelkie ewentualności. **Naród Polski nie ulęknie się żadnego wroga.**

„A gdyby przyszło do walki — to bić się będziemy mężnie i zdecydowanie. Niech cały świat wie o tym, — jeśli sobie dotychczas nie przyswoił tej prawdy — że gdy zajdzie potrzeba cała Polska przemieni się w jeden wielki obóz warowny, a wszyscy Polacy — w nieustraszonych i bitnych żołnierzy".

Gen. Skwarczyński zaapelował do wszystkich, by nie żałowali ofiar na FON i obligacje Pożyczki Lotniczej.

„Obywatele! Na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej nie szczędźcie ofiar"!

Tragiczny zgon śp. płk. W. Sławka

W ub. niedzielę wieczorem, postrzelił się w mieszkaniu własnym w Warszawie, płk. Walery Sławek. Ciężko rannego płk. Sławka, który pozostawił list z zastrzeżeniem się przed poszukiwaniem winnych — przewieziono natychmiast do szpitala. Trwająca około 2 godziny operacja, nie zdołała uratować życia ś. p. płk. Walerego Sławka, które też zakończył we wczesnych godzinach rannych w dniu 3-cim kwietnia.

Tragiczna śmierć płk. Walerego Sławka, kilkakrotnego premiera i marszałka Sejmu, oraz jednego z najbliższych współpracowników Wielkiego Marszałka J. Piłsudskiego, wywołała w całym kraju przygnębiające wrażenie.

Chłopska dola — w chłopskich oczach

Ostatnie wypadki w Europie wywarły wielkie wrażenie na wieś. Chłop zdaje sobie dokładnie sprawę z konieczności zbrojnego przygotowania celem natychmiastowego odparcia wroga, który by ośmielił się wtargnąć na nasze granice. Rozbudzona gotowość bojowa chce się jednak wyładować w spotęgowanym imperializmie wsi. Oto pisze Czyt. **Andrzej Szczur** z Nieporęt, pow. i woj. Warszawa:

„Obecna rzeczywistość zmusza nas, żebyśmy szturmem zdobyli to, czego nie posiadamy z takich czy innych względów — a przez to powiększyli prawa naszego Narodu w ramach potężnego Państwa. Nikt nas już teraz nie może przestraszyć, żaden wróg nie złamie, bo silni jesteśmy, bo mamy potężną armię. Wierzymy w swe siły. Pamiętamy 135-letnią niewolę, która zahartowała nas w trudach i poniewierce życiowej, a jednocześnie zmusiła do wytężonej pracy odrodzeńczej. Duch nasz narodowy żyje w najszerszych warstwach wsi polskiej, prężny jest i gotowy zetrzeć się z każdą siłą".

I chociaż na wsi ciężko żyć wskutek nieopłacalności produkcji rolnej, choć jak określa jeden z Czytelników w liście do Redakcji — „wieś ma za dużo, aby umrzeć z głodu, a za mało, aby żyć", — to przecież największą troską wsi jest dobro Państwa. Oto pisze Czyt. **Kozaczka Michał** z Ćwikowa, pow. dąbrowski woj. krakowskie:

„Jeślibyśmy podciągnęli się wzwyż w myśl wskazań Wodza, stanowilibyśmy olbrzymią potęgę, której nic i nikt nie byłby w stanie zniszczyć, — ale cóż, kiedy jedni cierpią nędzę, a drudzy to z tej nędzy czerpią zyski, wyzyskując naiwnych i nieuświadomionych. A przecież chłop, nawet ten najbiedniejszy, pragnie przysłużyć się państwu, chce być twórczym obywatelem, tymczasem bieda nie pozwala mu wyżyć się społecznie w pracy dla dobra wsi i Polski".

I drugi: **Józef Pietrowski**, kol. Goby, pow. Wil.-Trocki:

„Otrzymałem działkę ziemi z budynkami, śpichrzem i piwnicą z parcelacji państwowej w 1929 r. za opłatą rocznie po 95.08 zł w ciągu lat 60. Na remont i spłaty należności otrzymałem pożyczkę z Państw. Banku Rolnego, której teraz w żaden sposób spłacić nie mogę, mimo, że w pracę nad podniesieniem gospodarstwa włożyłem wszystkie siły i zdrowie. Obecnie nadal żyję w walącym się śpichrzu, bo na budowę domu nie mogę sobie pozwolić, cierpię straszną biedę. A przecież mam chęci, znajdą się i siły do jakiej innej pracy, do pracy dla dobra i wielkości Państwa. Przecież jestem obywatelem, mogę i powinienem pracować społecznie, warunki jednak materialne potrafią zwalić najsilniejszego człowieka".

Ileż jest na wsi ludzi, którzy dosłownie marnują się w pogoni za chlebem codziennym, w pracy, nad którą nikt nie roztacza opieki, w warunkach ubliżających godności człowieka. Wielu jest takich, którzy utracili majątki na licytacji: wierzyciele sprzedali ich majątki, nikt się o nich nie zatroszczył, nikt w chwili niebezpieczeństwa nie podał im bratniej, pomocnej dłoni. Stąd pewne rozgoryczenie i rozżalenie. Pisze nam Czyt. **Bolesław Wójcik**, Półki, Ostrów Maz., woj. białostockie:

„Teraz dopiero do nas przyszli: przedłużono nam termin płatności z 1 kwietnia do 30 czerwca b. r. Akurat na sam przednówek, czy takie załatwienie sprawy jest słuszne i celowe? Czy chłop nękany egzekucją i pozbawiony niejednokrotnie warsztatu pracy, usunięty przez komornika, będzie mógł pracować według swych sił i możności dla ogólnego dobra? Upośledzony jest w porównaniu z innymi warstwami przez odsunięcie go od twórczej pracy. Inni zaś sądzą, że nie ma chęci i zdolności do pracy. A on rozumie swoje położenie; choć nędzarz, przecież rozumie, że nie tak powinien żyć, że jak każdy inny ma prawo egzystencji na ziemi, którą własną krwią obronił, ma prawo pracy nie tylko dla siebie, ale i dla Polski. O tym trzeba pamiętać".

(Dalszy ciąg nastąpi)

Co się dzieje za granicą

Ubiegły tydzień upłynął za granicą pod znakiem ożywionych rozmów międzynarodowych, doniosłych oświadczeń kierowników rządów Anglii i Francji oraz dalszego jednoczenia sił przeciw zachłanności niemieckiej. Obok tego ważne zmiany zaszły na Litwie, gdzie, po ustąpieniu rządu ks. Mironasa, powstał nowy rząd jedności narodowej, utworzony przez szefa sztabu głównego armii litewskiej gen. Czerniusa, oraz w Hiszpanii.

Wojna węgiersko-słowacka trwa dalej

Omawiając wydarzenia zagraniczne ubiegłego tygodnia, zacząć musimy od najbliższego naszego sąsiada — niepodległej Słowacji, która na „opiece" niemieckiej wyszła, jak „Zabłocki na mydle". Mimo bowiem czułej „opieki" Hitlera nad Słowakami, wschodnie ziemie słowackie były w ub. tygodniu w dalszym ciągu widownią gorących walk pomiędzy wojskami słowackimi, dopiero co utworzonymi — a Węgrami, którzy dzielnie trzymają się na świeżo zajętym obszarze na Słowacji. Na froncie, który przebiega wzdłuż miejscowości: Prislop, Roztoki, Kolonica, Jasenów, Niżna Rybnica i Pawłowce — **trwają w dalszym ciągu zacięte walki pomiędzy oddziałami gwardii Hlinki i wojskami węgierskimi.** Równocześnie z tym toczą się rozpoczęte w poniedziałek ub. tygodnia rokowania słowacko - węgierskie w Budapeszcie, w wyniku których ustalona ma być granica słowacko - karpatoruska, nigdzie dotąd wyraźnie nie wyznaczona. Ze względu na to, że Słowacy są bardzo powściągliwi i, jak dotąd, nieustępliwi — stan naprężenia na Słowacji trwa nadal, jak nadal trwa wojna węgiersko - słowacka.

Apetyty niemieckie na Belgię

Strasznie głupio w tym wypadku czują się Niemcy. Sprawując „opiekę" nad Słowacją, której Hitler zagwarantował na 25 lat byt niepodległy w obecnych granicach, nie chcą one drażnić i Węgrów. Z tego też powodu wojska niemieckie, od których roi się aż na Słowacji, zachowują się zupełnie biernie. **Zresztą Hitler skierował swą uwagę obecnie w zupełnie innym kierunku. Myśli ponoć o Belgii.** Tak kazałyby przypuszczać audycje radiowe, nadawane z Niemiec dla Belgów, zamieszkujących na pograniczu belgijsko - niemieckim. Od tego się zwykle zaczyna. Tak było z Austrią, Sudetami... no i Kłajpedą. Z Belgami jednak nie pójdzie Hitlerowi tak łatwo. Widać to z nastrojów, jakie panują w tym kraju. Odbywające się też obecnie wybory do parlamentu belgijskiego — ostre zazwyczaj i burzliwe — mają przebieg spokojny oraz nastawione są pod kątem widzenia obrony kraju.

Armia angielska stoi w pogotowiu

Zresztą Belgia zdaje sobie jasno sprawę z tego, że w razie zaatakowania jej przez Hitlera przyjdzie jej z pomocą Anglia oraz Francja, które, mówiąc nawiasem — zobowiązały się do tego specjalnym układem. Ze względu też na to, że Anglia nie wierzy w pokojowe oświadczenia Hitlera, szykuje się ona narówni z Francją do wojny. Widać to z ostatnich posunięć rządu angielskiego, który **powiększył swą armię o połowę oraz postawił ją na stopie wojennej.** We Francji zaś wydano szereg dalszych dekretów, dotyczących obrony narodowej. Toczą się też narady pomiędzy szefem sztabu głównego armii francuskiej gen. Gamelin'em i szefem sztabu armii angielskiej gen. Gort'em.

Ani piędzi ziemi nie ustąpi Francja

W ogóle też i Francja przygotowana jest do wojny; stwierdził to w swoim przemówieniu wygłoszonym pod koniec ub. tygodnia premier Daladier, który podkreślił m. in., że siła Francji leży obecnie w jej jedności materialnej i duchowej, osiągniętej w obliczu niebezpieczeństwa. Premier Daladier w mowie tej odpowiedział również Mussoliniemu, przy czym podkreślił dobitnie, że Włochy nie mogą absolutnie liczyć na zwrócenie im Tunisu i Dżibutti w Afryce, gdyż **Francja nie ustąpi „ani piędzi ziemi i ani jednego z jej praw".** Świadczyłoby to o tym, że Francja nie zgodzi się na ustępstwa kolonialne wobec Włoch, na których jednakże bardzo jej obecnie zależy wobec zachłanności niemieckiej. Spodziewać się jednak należy, że w najbliższym czasie zmięknie trochę Francja i zgodzi się na ustępstwa.

Zwycięstwa gen. Franco

Choć mowa premiera francuskiego wywarła we Włoszech pewne przygnębienie — panuje tam jednakże żywiołowy nastrój. Dzieje się to niewątpliwie w związku z Hiszpanią, gdzie gen. Franco odnosi zwycięstwo za zwycięstwem i bliski jest już zakończenia wojny. W ub. bowiem tygodniu, po bezowocnych naradach z wysłannikami „czerwonych" w sprawie poddania się Madrytu — rozpoczął on generalny atak na ziemie, pozostające we władaniu wojsk republikańskich. Atak ten uwieńczyło **zdobycie Madrytu,** gdzie wojska gen. Franco witane były z niekłamanym entuzjazmem oraz **szeregu innych miast z Walencją na czele.** Wobec ucieczki głównodowodzącego wojskami republikańskimi na froncie madryckim gen. Miaja i płk. Casado do Algieru w Afryce oraz ogólnego rozprzężenia w wojskach „czerwonych" gen. Franco jest już w istocie panem całej Hiszpanii. Według ostatnio nadeszłych wiadomości **wojska powstańcze zajęły już wszystkie miejscowości, będące jeszcze dotąd w posiadaniu „czerwonych", a gen. Franco ogłosił się naczelnikiem państwa.** Tak to zakończyłaby się tragedia hiszpańska, która trwała niemal 3 lata.

Zmiana rządu na Litwie

Obok tych wydarzeń ważne zmiany zaszły na Litwie, gdzie **doszło do zmiany rządu.** Poprzedni rząd, na czele którego stał ks. Mironas, zdecydował się wobec ostatnich wypadków na Litwie, połączonych z oddaniem Niemcom Kłajpedy — ustąpić. Nie było to jednakże niespodzianką dla prezydenta Smetony. Szereg ministrów, a m. in. i min. spraw zagranicznych Urbszys — już kilka dni temu zgłosiło swą rezygnację z zajmowanych stanowisk. Ze względu na to, że były to chwile naprawdę ciężkie dla Litwy — pozostali oni w rządzie, i dopiero teraz ustąpili. **Nowy rząd utworzył szef sztabu głównego armii litewskiej gen. Czernius,** przy czym rząd ten stanowi charakter **rządu jedności narodowej.** W rządzie tym zasiadają przedstawiciele wszystkich stronnictw litewskich, przeważają w nim jednakże wojskowi, co świadczy dobitnie o jego nastawieniu. Zresztą na całej Litwie panuje nastrój bojowy. **Ani piędzi ziemi nie oddadzą więcej Litwini.** Zbroją się oni na gwałt, oraz wytężają wszystkie siły w celu zapewnienia swym granicom spokoju. Z odłączeniem od ich kraju Kłajpedy jest im ciężko się pogodzić. Stwierdziło to dobitnie zachowanie się sejmu litewskiego, który **w milczeniu potwierdził układ o oddaniu Kłajpedy,** gdzie panuje obecnie podobno krwawe prześladowanie mniejszości innej narodowości.

Nędza panuje w Czechach

Nie inaczej jest też i w Czechach, którymi, wobec innych doniosłych wydarzeń, mniej się już zajmują państwa. **Szaleje tam krwawy terror** — uciskani są głównie żydzi. Wydano już szereg zarządzeń przeciwżydowskich. Mnożą się samobójstwa, przekradania się przez granicę są na porządku dziennym zjawiskiem bardzo częstym. Co ciekawsze, **panuje w Czechach nędza do ostatnich granic.** Tak to jest dostać się pod „czułą opiekę" Niemiec, przeciwko którym cały świat wypowiedział się z całą bezwzględnością. Tworzy się potężny blok państw, który ma na celu okrążenie Niemiec pod względem gospodarczym.

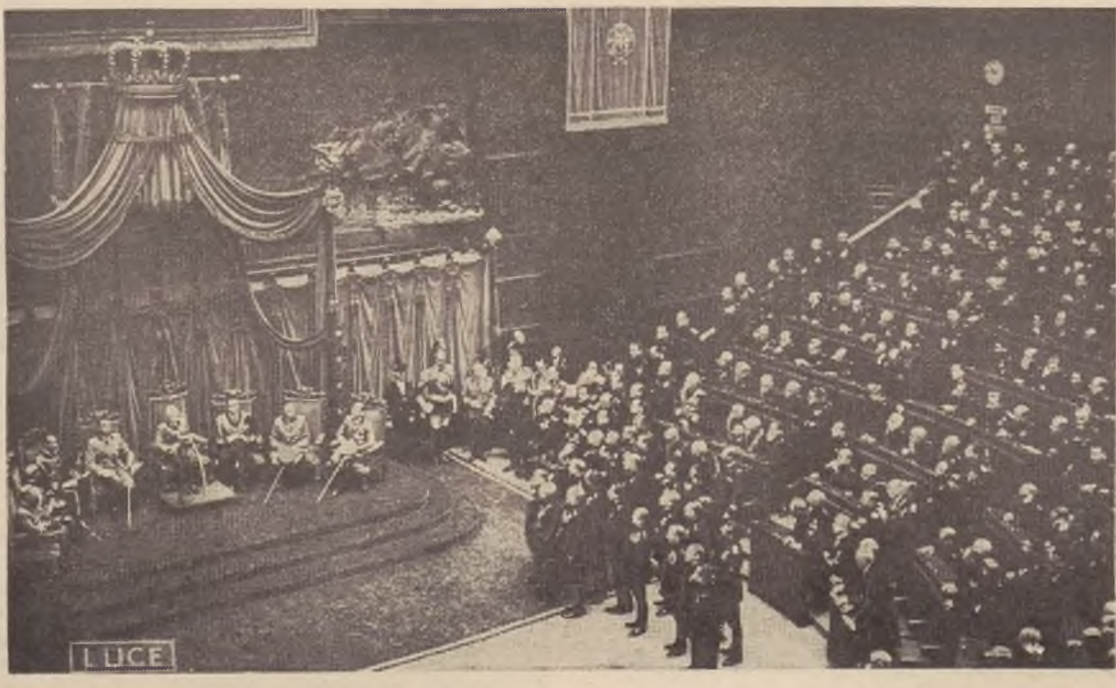
Niemcy protestują

Przeciwko temu blokowi wystąpił ostro kanclerz Hitler, który podczas swego przemówienia, wygłoszonego z okazji uroczystego spuszczenia na wodę nowego niemieckiego okrętu wojennego w Wilhelmshaven stwierdził, że **„Niemcy nie zgodzą się na politykę zastrzaszania lub okrążania".** Ano, zobaczymy, co z tego wszystkiego wyniknie.

ZNACHORZY GRASUJĄ

W Gródku aresztowano znachora-analfabetę Święcha, który był „specjalistą" w leczeniu reumatyzmu. Naiwnym pacjentom zastrzykiwał brudną strzykawką napar z pokrzyw do stawu kolanowego. W rezultacie tego leczenia wiele osób przypławiło o kalectwo. Wśród pacjentów znachora znajdowało się wiele osób ze sfer inteligencji. Medycyna leczy reumatyzm tabletkami zwykłej aspiryny, ale na zabobon nie ma lekarstwa. Okoliczna ludność wierzy ślepo w cudotwórcę, tak, że podczas aresztowania tłum zajął groźną postawę wobec władz bezpieczeństwa.

Bezkarności znachora położył kres miejscowy naczelnik urzędu pocztowego, który po tej „kuracji" stracił nogę i skierował sprawę do prokuratora. Mądry Polak po szkodzie!



Włoski król Wiktor Emanuel III wygłosił dnia 23 ub. m. tradycyjną mowę tronową, w której omówił stosunek Włoch do innych państw.



Szef sztabu generalnego armii angielskiej gen. Cort (po lewej) w towarzystwie głównodowodzącego francuskich sił zbrojnych gen. Gamelin'a po przybyciu do Francji.



Wódz faszystowskich Włoch podczas wygłaszania przemówienia do członków organizacji faszystowskiej w dniu 26 marca.



Samoloty italskie w dniu święta lotnictwa włoskiego, obchodzonego niezwykle uroczyście w dniu 28 marca b. r. we Włoszech

Na szerokim świecie

WATYKAN UZNAŁ PAŃSTWO SŁOWACKIE.
Jak nam oficjalnie komunikują, Watykan uznał nowoutworzone państwo słowackie.

WYBUCH W FABRYCE AMUNICJI
We wtorek wieczorem, w zakładach amunicyjnych „Herstaal" pod Liege wydarzyła się eksplozja. Według dotychczasowych doniesień 8 osób, w tej liczbie 7 kobiet, poniosło śmierć. Liczba rannych wynosi 32 osoby. Stan 12 rannych jest bardzo ciężki.

Wybuch nastąpił w oddziale produkcji nabojów. W chwili eksplozji na sali znajdowało się 50 robotników i robotnic. Siła eksplozji była tak wielka, że budynek fabryki zawalił się.

PRZYWÓDCA POWSTAŃCÓW ARABSKICH ZABITY
Dnia 28 marca w potyczce oddziału angielskiego z powstańcami arabskimi, zginął główny przewódca powstańców Abdul Rahim. Jego zastępca Sulejman Abuk Halif zmarł wskutek odniesionych ciężkich ran.

NAGRODA DLA NAJPŁODNIEJSZEJ MATKI
Rząd meksykański przyznał czcigodnej 63-letniej seniorze Mercedes Morabs del Garcia nagrodę honorową jako najpłodniejszej kobiecie Meksyku. Pani del Garcia powiła 29 dzieci, z których najmłodsze liczy 4 lata, a najstarsze 45 lat.

OSIEM OSÓB ZGINĘŁO W KATASTROFIE LOTNICZEJ
W Oklahomie-City w Ameryce Poł. wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot pasażerski udający się do Chicago, wkrótce po starcie spadł na ziemię, przyczym nastąpił wybuch. 8 osób zostało zabitych, a cztery odniosły ciężkie rany.

KATASTROFA KOLEJKI PODZIEMNEJ
Dnia 31 ub. m. w Nowym Jorku (Ameryka Półn.) zderzyły się dwa naprzeciw siebie idące pociągi kolejki podziemnej. Ofiarą wypadku padło około 100 rannych, w czym jedenaście osób odniosło bardzo ciężkie obrażenia.

7 SAMOCHODÓW WPADŁO DO RZEKI
W pobliżu Vicksburg (Ameryka), runął wielki most na rzece Missisipi. Katastrofa spowodowana została przez wezbrane wody rzeki.

W chwili zawalenia się mostu, przejeżdżało przezeń 7 samochodów osobowych. Wszystkie runęły do rzeki. Zginęło 15 osób.

POŻAR NIEMIECKICH SAMOCHODÓW NA MORAWACH.
Dnia 29 ub. m. w nocy, wybuchł w jednym z garażów w Prościejowie na Morawach wielki pożar. W garażu znajdowała się wielka ilość niemieckich samochodów wojskowych.

Szkody materialne są bardzo znaczne.

NAJWIĘKSZE BIBLIOTEKI NA ŚWIECIE — W WASZYNGTONIE, LONDYNIE I PARYŻU.
Kongres Stanów Zjednoczonych posiada największy na świecie księgozbiór, składający się z 9 milionów 841 tysięcy 494 tomów. Są to książki we wszystkich językach oraz akta.

Druga z rzędu co do wielkości biblioteka świata — Brytyjskiego Muzeum — zawiera 4 miliony 450 tysięcy tomów; zaraz po niej następuje bibliteka narodowa w Paryżu o 4 milionach tomów.

POŁÓW, KTÓRY SIĘ OPŁACIŁ.
Pewien farmer w Salisbury w Rodezji południowej zabił krokodyla, w którego żołądku znaleziono 6 dużych diamentów, garść złotych monet oraz szereg innych cennych przedmiotów. Wartość krokodyla obliczana zwykle na 30 funtów, wzrosła nagle do kilkudziesięciu tysięcy. Same diamenty, jak oceniają rzeczoznawcy, warte są około 8 tysięcy funtów.

POD DOBRYM UŚMIECHEM FORTUNY
W Marsylii w rodzinie pewnego robotnika portowego urodził się chłopiec. Upatrzony na chrzestnego stryj chłopca, darował swemu przyszłemu chrześniakowi los loteryjny, na który w tym samym dniu padła wygrana w wysokości 75.000 franków. To się nazywa mieć szczęście od urodzenia. Rodzice zamierzają ochrzcić swego jedynaka imieniem Fortunata.

GOSPODYNI WIEJSKA

Dodatek tygodnika „Wieś Polska" na miesiąc kwiecień

Wiosna koło chaty

Pamiętajmy o zakładaniu ogródków kwiatowych

Wielkanoc przypada na czas budzenia się życia w przyrodzie — na początek wiosny. Dla człowieka pierwotnego była to pora niesłychanie radosna: po zimowej martwocie nadchodziła zbawienna, życie niosąca wiosna. Wiązało się to przeświadczenie z wiarą w bóstwo, na cześć którego obchodzono święto wiosny. Chrześcijaństwo złączyło ten obyczaj pierwotny z pamiątką Zmartwychwstania Chrystusa, który wszak przez swoją mękę i śmierć dał także człowiekowi nowe życie, życie wieczne na tamtym świecie.

Wielkanoc — święto zwycięstwa życia nad martwotą, to święto kwietne. Pierwszym też kwieciem, jakie zakwita na łąkach zieleniejących już o tej porze — przystrajamy obrazy i wielkanocne stoły. Kwiecie to jednak zawsze być winno w naszych chatach i zawsze chaty te winno okalać, budząc w nas umiłowanie piękna oraz wewnętrzne zadowolenie. Stąd też wypływa istotny sens poniżej zamieszczonego artykułu.

* * *

Ogródek kwiatowy, to jakby część gospodarstwa kobiecego, — nie możemy więc pominąć go w naszym piśmie. Niejedna gospodyni pomyśli sobie z goryczą: „mam tam czas myśleć o kwiatkach, kiedy człowiek zapracowany, że nie wie, do czego się najpierw brać". To prawda, — ale pamiętajmy, że: „jak cię widzą, tak o tobie mówią" — a cóż właśnie najpierw rzuca się w oczy, gdy przechodzimy koło domu, jak nie ogródek kwiatowy, — on przede wszystkim wywołuje pierwsze wrażenie, jakie odnosimy, patrząc na dom. Może być uboga, niska, mała chatka — wśród zieleni i kwiecia będzie zawsze wyglądała miło i wesoło, — natomiast duży nawet, murowany dom wydaje się nieładnym i opuszczonym, jeżeli brak przy nim kwiatów.

Dla nas samych jakże miło po ciężkim dniu pracy usiąść wieczorem na przyźbie i popatrzeć na ten Boży dywan.

„Panna w domu — kwiaty przy domu" — piosenka nawet oddała ogródek kwiatowy pod opiekę córek, niechże więc one pomyślą tej wiosny o kwiatach przy domu.

Planując utworzenie ogródka, pamiętajmy, **że dom ma być w ogródku**, a nie ogródek przy domu. Te ogródki koło domu wyglądają najczęściej tak, że jest w nich dużo kwiatów, kwitną ślicznie, ale cóż z tego, kiedy oko ludzkie ich nie dojrzy — ogródek ten bowiem jest schowany za „warownym murem" z chwastu, żywopłotu czy palików — „aby kury nie przelazły" — kury więc nie przejdą, ale taki ogródek wcale nie zdobi domu. Z drugiej zaś strony takiego płotu rosną bujne pokrzywy.

Otóż musimy sobie powiedzieć, że ogródek założymy wokoło domu, — każde miejsce wykorzystamy i tam, gdzie teraz panoszą się chwasty, posadzimy kwiaty. Nawet podwórze może stworzyć część ogródka, jeżeli przeprowadzimy przez nie w różnych kierunkach ścieżki z kamyków ładnie ułożonych. Będzie to i ozdoba i pożytek, bo w czasie deszczu nie musimy chodzić po błocie. Również niektóre budynki gospodarskie obsadzimy trwałymi krzewami (dzikie wino, jaśmin, bez i t. p.) lub zasłonimy je jednorocznymi roślinami pnącymi, których możemy też użyć do ozdobienia ścian domu czy altanki.

Jako „zasłony" doskonale nadają się **tykwy ozdobne,** dające dużo zieleni, rozrastają się bowiem szeroko i gęsto, pięknie zakwitają i dają owoce przedziwnych kształtów. Wysiewa się je w połowie kwietnia do doniczek, a w pierwszych dniach maja z całą bryłką przesadza się do gruntu. Można też wysiewać je wprost na miejsca stałe w początkach maja.



Fot. Gazda

Pięknie ozdobi nam ściany domu **sępota** o dużych niebiesko-fiołkowych kieliszkach. Wysiewa się ją z końcem marca do paczek, a po wzejściu rozsadza się każdą roślinkę osobno do doniczek. W połowie maja przesadza się je do gruntu.

Różnobarwne są **wszelkie odmiany powoi i nasturcji,** które wysiewa się wprost do gruntu.

Czasem w kącie znajdzie się gruz i kamienie, które trudno usunąć, szpecą więc całe podwórko. Wystarczy między kamienie podsypać po garstce ziemi i posadzić rośliny znoszące suszę np. kamienne ziele, rozchodnik, rojnik, macierzanka, które na bezużytecznym gruzie stworzą miły ogródek skalny.

Miejsca pod właściwy ogródek zazwyczaj nie możemy sobie wybierać — trzeba poprzestać na tym, które wyznacza nam położenie domu.

Nie zawsze jest to miejsce żyzne i słoneczne, a więc musimy: 1) dobrać **odpowiednie rośliny,** które w danych warunkach najlepiej się czują i najobficiej zakwitną. Ziemię możemy zawsze doprawić kompostem; 2) pomyśleć, jak dobrać rośliny, aby **kwitły nam kolejno** od wiosny aż do późnej jesieni.

Najwcześniej. bo już spod topniejącego śniegu, ukazują się **śnieżyczki,** żółte, różowe **szafrany** (krokusy), później zakwitają szafirowe **cebulowce, przylaszczki,** różnobarwne pierwiosnki i pachnące **fiołki.** (Wymienione rośliny są drobne, trzeba je więc zestawiać kępami lub na tle trawnika).

Z początkiem kwietnia rozwijają się **narcyze** białe i żółte.

Maj, miesiąc kwiecia, nie nastręcza trudności z doborem roślin. W cienistych skrawkach ogródka zakwitają **kosaćce** (irysy), **konwalie, zawilce, niezapominajki, barwinek, lwia paszcza, naparstnica, nogietki, paprocie.** Bardziej słonecznych miejsc wymagają zakwitające z początkiem czerwca wspaniałe odmiany **piwonii,** od białych przez różowe do ciemno-purpurowych, strzeliste **łubiny,** wielkokwiatowe **rumianki, ostrożki, dzwonki, naparstnice, floksy, goździki, laki, lewkonie.**

Potem przypada okres kwitnienia wspaniałych, ognistych **maków** (zimotrwałych, **groszków** pachnących, **nasturcji.**.

W lipcu kwitną też wdzięczne **mieczyki** i białe **lilie,** szkarłatne **szałwie, pantofelniki.** Nieco później ukazują się na tle białych ścian chaty smukłe **malwy, floksy** i **słoneczniki.**

Sierpień zwiastuje nam pierwsze **dalie** (georginie), bogate w barwy, niezwykle dekoracyjne kwiaty, a w ślad za nimi zwiastuny **nadchodzącej jesieni,** — ale grające jeszcze wszystkimi barwami lata i słońca, — astry. Wreszcie bledsze, jakby spłowiałe i smutne **chryzantemy** i **marcinki.** Te będą nas cieszyć aż do pierwszych **mrozów listopada.**

O kwiatach trzeba jednak wcześnie pomyśleć. Mają one bowiem różne wymagania. Wiele z wymienionych to t. zw. byliny, — są to rośliny trwałe, zimujące w gruncie, które raz posadzone przetrwają kilka lat. Zachęcamy do sadzenia ich, gdyż zaoszczędzą nam dużo kosztów i pracy.

Prócz tego mamy rośliny dwuletnie, t. zn. te, które wysiane w maju lub czerwcu jednego roku, kwitną dopiero w następnym, po czym giną lub marnieją częściowo, a wreszcie kwiaty jednoroczne. Niektóre z jednorocznych możemy wysiewać wprost do gruntu zaraz z nastaniem ciepłych dni, — inne musimy wysiewać do skrzyneczek czy inspektu, pikować (t. z. rozsadzać małe roślinki do innych paczek w większych odstępach niż poprzednio, aby się mogły rozrosnąć) a dopiero dobrze zakorzenione (flance) sadzimy na miejsca przeznaczone.

Nie zapomnijmy też o miejscu pod rośliny na suche bukiety, które jeszcze przez całą zimę będą nam ozdabiały izbę, czy ołtarz w kościele. W każdym prawie ogródku spotyka się różnobarwne **nieśmiertelniki,** mniej często widzimy drobniutkie **nagniastki, miesięcznice, gipsówki.** Piękną, trwałą wiązankę uzupełnią drobnolistne trawki, jak **drżączka, piórkówka, stokrotka, astmica** i **trawka abisyńska.**

Jak obraz bez ram, tak ogródek nie będzie ładnie wyglądał bez trawnika. Dlatego też lepiej mieć mniej kwiatów, ale rozmieszczonych wśród zieleni trawnika. **Inż. Ż.**

Wszystkim Czytelniczkom „Gospodyni Wiejskiej" najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt Wielkiejnocy zasyła

REDAKCJA

Kącik młodych gospodyń

„Święcone" w kole młodzieży

Młodzież wiejska, tak żeńska jak i męska, zgrupowana w organizacjach rolniczych urozmaica sobie pracę codzienną godziwymi rozrywkami, czy to w świetlicy na zebraniu czy też urządza obchody narodowe i państwowe, a wreszcie zbiera się przy wspólnym opłatku lub święconym.

Młodzież — to dusza wsi, — nie zasklepia się więc sama w sobie, ale korzystając z różnych okazji wciąga w życie zespołowe starsze pokolenie i pokazuje, że umie pracować, umie się uczyć i umie się bawić.

Ponieważ zbliża się taka okazja: „święcone", — dajemy więc kilka wskazówek praktycznych, aby „nasze święcone" wypadło jak najlepiej.

Urządzając „święcone", trzeba się zastanowić, kogo zaprosić, aby nie pominąć nikogo z życzliwych nam i interesujących się życiem młodzieży.

Na zebraniu także przygotowujemy jakiś urozmaicony program oraz poczęstunek, aby goście mile spędzili wieczór w naszym kole.

Przybraniem sali, stołu itd. zajmą się dziewczęta; muszą przy tym pamiętać, że pięknie przybrana sala, stół ładnie nakryty, potrawy skromne, ale przyrządzone smacznie, podane estetycznie — składają się na dobrą całość i dają dowód naszych umiejętności. Osiągnięcie tych warunków nie powinno podnosić kosztów i przewyższać naszych możliwości. Zastanówmy się więc, czym rozporządzamy i ułóżmy budżet t. zn. przewidywane dochody i wydatki. — Poza tym zawczasu musimy postarać się o niezbędne rzeczy do nakrycia stołów, a więc kilka obrusów i potrzebną ilość nakrycia jak talerze, noże, widelce, łyżki, szklanki czy garnuszki.

Stół wielkanocny można b. ładnie przybrać. W tym czasie mamy już świeże, choć na ogół drobne kwiatki, — pierwiosnki, fiołki i t. p. — trzeba je więc wykorzystać. Na środku stołu stawiamy baranka wielkanocnego przybranego wokół świeżymi kwiatkami. Natomiast przy każdym nakryciu położymy pęczek pierwiosnków, fiołków czy gałązkę bazi, przewiązaną wąską kolorową wstążeczką.

Inne będzie przybranie z pisanek, ułożonych w ładnych koszyczkach. Na środku stołu stawiamy talerzyk z pokrojonymi na części i ładnie ułożonymi jajkami święconymi, — inne przybranie będzie z kurcząteк zrobionych z cytryn oraz różnych „bab" i figurek z tykwy, suszonych śliwek, główek maku i t. p.

Zresztą pomysłów napewno nie braknie.

Przy sadzaniu do stołu z góry musimy mieć ułożony plan, gdzie kogo umieścimy, bacząc na starszeństwo czy godność i poważanie we wsi.

Nie można tego zaniedbać, gdyż w ten sposób wyrażamy szacunek osobom starszym, w dodatku naszym gościom.

Potrawy podamy proste, te same, które podaje się zwykle na wsi z okazji takich uroczystości; więc 1) wędliny pokrajane i ułożone ładnie na półmiskach, przybrane zieloną sałatą, nacią pietruszki lub jarmużu. Do tego podaje się tarty, przyrządzony z jajkami chrzan; 2) barszcz czysty, 3) bigos; 4) baby i ciastka słodkie; 5) herbata.

Jeżeli we wsi był już zimą kurs gospodarczy, to potrawy napewno będą smacznie przyrządzone i ładnie ułożone na półmiskach.

Oto przykład „święconego" które podane w atmosferze serdecznej życzliwości — stanie się milsze niż najbardziej wyszukane przyjęcia.



Zima nie zmarnowana. Kurs gospodarczo- oświatowy w Płońska.

Ciasta i potrawy na stole wielkanocnym

BABKA WIELKANOCNA

2 dkg drożdży rozczynić w 1/4 l mleka, dodać 20 dkg mąki, rozrobić razem i postawić w ciepłym miejscu. Gdy podrośnie dodać 5 żółtek utartych z 15 dkg cukru, 10 dkg roztopionego masła, 5 dkg rodzynek, kawałeczek wanilii lub skórki pomarańczowej dla zapachu. Dobierać jeszcze 30 dkg mąki i wyrabiać ciasto b. dobrze. Następnie postawić jeszcze w ciepłym miejscu do wyrośnięcia. Gdy dobrze wyrośnie nakładać do form wysmarowanych tłuszczem, ciasto posmarować jajkiem, potrzepać cukrem kryształicznym i piec.

STRUCLA Z MAKIEM

Z 4 dkg drożdży, ½ l mleka, 4 jaj, 10 dkg masła, 1 kg mąki i 20 dkg cukru, zrobić rozczyn i ciasto jak wyżej podano.

Wyrośnięte ciasto podzielić na 3 części, rozciągnąć na stolnicy, nałożyć maku przyrządzonego i lekko zwinąć.

Mak do strucli przyrządza się następująco:

½ kg maku sparzyć poprzedniego dnia i odsączyć. Przepuścić trzy razy przez maszynkę do mięsa (lub ucierać w donicy), dodać 25 dkg cukru, ½ dkg cynamonu, kawałek wanilii, 1 dkg drożdży rozpuszczonych w letniej wodzie i pianę z 3 białek. — Wymieszać razem.

MAZUREK JABŁECZNY

Wyrobić ciasto z 20 dkg mąki, 8 dkg masła, 5 dkg cukru, 1 żółtka, skórki cytrynowej. — Rozwałkować placek, zostawiając brzegi nieco wyższe. Piec w dość gorącym piecu.

Zagotować 20 dkg cukru z 1/3 szklanki wody, dodać do tego syropu, ½ kg obranych i poszatkowanych jabłek. Na koniec dodać 5 dkg smażonej, krajanej skórki pomarańczowej, 5 dkg orzechów włoskich, wymieszać i położyć na kruchy spód (przepis wyżej) rozsmarować i wstawić na kilka minut do pieca.

PLACEK Z KRUSZONKĄ

1 kg mąki pszennej, ½ l. letniego mleka, 5 dkg drożdży, 2 jaja, 2 żółtka, 1/4 kg cukru, 15 dkg masła, dla zapachu wanilii i skórki pomarańczowej.

Połowę mąki rozczynić mlekiem i drożdżami. Gdy podrośnie, wlać jajka i żółtka ubite z cukrem, wyrabiać przez kwadrans, dosypując resztę mąki. Wlać rozpuszczone masło i dobrze wyrabiać, w końcu wsypać skórkę i nakładać na blachy wysmarowane masłem. Gdy wyrosną posmarować białkiem, posypać kruszonką i piec.

PRZEKŁADAŃCE Z SEREM

Do dobrze wyciśniętego sera w ilości 75 dkg, wlać trochę śmietany i dobrze utrzeć. Żółtka z 6 jaj utrzeć z 30 dkg cukru, wymieszać z serem. Na koniec dodać pianę z 6 jaj i 15 dkg mąki. Dla zapachu dodać startą skórkę cytrynową.

Na posmarowanej blasze położyć cienko ciasta (przepis j. wyżej), potem warstwę sera i na wierzch cienką warstwę ciasta. Postawić w ciepłym miejscu a gdy urośnie posmarować jajkiem i piec.

GALARETKA Z NÓŻEK

2 nóżki cielęce, 1 wieprzową, sparzyć, oczyścić, zalać zimną wodą, posolić dodać jarzyny, cebulę i gotować aż będą miękkie. Gdy kości zaczynają odstawać, obrać mięso, posolić, pokrajać, rosół przecedzić i zalać mięso włożone do formy. — Postawić w chłodnym miejscu.

Pisanki

W starych księgach do dzisiaj przechowały się legendy o pisankach i ich pochodzeniu. Podanie mówi, że św. Magdalena przejęta bólem, ujrzała nagle nad pustym grobem Zbawiciela Anioła, który oznajmił Jej o Zmartwychwstaniu Jezusa. Uszczęśliwiona tą nowiną, pobiegła do domu, gdzie znowu ujrzała cud: oto jajka w koszyku z białych stały się kolorowe i grały przed jej oczami wszystkimi barwami tęczy. Wziąwszy parę tych jajek, wyszła przed dom i głosząc o Zmartwychwstaniu Pańskim, zaczęła je rozdawać spotkanym apostołom. W rękach apostołów przemieniły się kolorowe jajka w ptaki, obwieszczając tym nowym cudem, że ze śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa powstał żywot wieczny dla ludzi.

Pisanki upiększają nawet najskromniejszy stół wielkanocny i są zarazem symboliczną oznaką uroczystych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Najpiękniejsze pisanki wykonuje wieś. Dziewczęta wiejskie mają dużo cierpliwości do tej mozolnej roboty.

Znamy dwa sposoby robienia pisanek: skrobanie i pisanie woskiem. Jajka farbujemy w łupinach cebuli na kolor żółty, kolor zielony dajemy z młodego żyta lub listków jemioły, kolor fioletowy — z listków kwiatu ciemnej malwy, kolor czarny — z wywaru zrobionego z kory olchy, kolor czerwony — z odwaru robaczków „czerwów". Możemy też zakupić farbę do malowania jajek w składzie aptecznym. Po osuszeniu jajka w bibułce, skrobiemy bardzo delikatnie czymś ostrym (np. scyzorykiem) deseń, który dla ułatwienia oznaczamy sobie najpierw lekko ołówkiem. Jajko takie będzie miało dwie barwy: tło koloru użytej farby i deseń naturalnego koloru skorupki, który otrzymamy po zeskrobaniu farby.

Te same wzory można „wypisać" woskiem. W tym celu wypełniamy woskiem deseń na skorupce. Wosk musi być bardzo rozgrzany, jajeczko dobrze ciepłe i czyste, żeby wosk dał się równo nakładać i niezbyt prędko krzepł. Wosk nakładamy przy pomocy miękkiego, cienkiego pędzelka, małe zaś kreski łebkiem od szpileczki.

Po wypisaniu zanurzamy jajko do ciepłej farby na kilka minut. Po wyjęciu osadzamy w bibułce i zeskrobujemy wosk, jeśli się w farbie nie rozpuści, po jego usunięciu pozostają nieufarbowane powierzchnie jajeczka.

Kolory, do których po kolei zanurzamy jajka, winny być: czerwony — potem niebieski dla otrzymania fioletowego, w końcu czarny jako tło. Druga zmiana kolorów będzie: kolor jasno-żółty, potem pomarańczowy, potem niebieski, aby otrzymać zielony i czarny.

Dla uzyskania niebieskiego wzoru farbujemy najpierw w niebieskiej barwie, po założeniu woskiem zanurzamy jajko w żółtej farbie — co nam da kolor zielony, a potem w brązowej lub czarnej.

Koszyczki z pisankami wyścielamy mchem, ozdabiamy barwnikiem, lub inną zielenią wiosenną.

Sztuczne wylęgarnie kurcząt

Ponieważ na wsi coraz częściej spotyka się w gospodarstwach t. zw. jednodniówki, t. j. pisklę jednodniowe sztucznie wylęgnięte, pragnę pokrótce zaznajomić nasze Czytelniczki, w jaki sposób przeprowadza się sztuczne wylęgi.

Na większą skalę wylęgi sztuczne przeprowadzają duże gospodarstwa hodowlano-drobiowe. W miejscowościach zaś, gdzie są czynne organizacje kobiece (Koła Gospodyń), zakupują wspólnie wylęgarkę, przeprowadzają wylęgi i dostarczają „jednodniówek" wszystkim członkiniom.

Wczesne, równomierne i większe wylęgi piskląt są b. ważne dla wielu gospodyń, a tym więcej dla dużych gospodarstw drobiowych, ze względów hodowlanych i gospodarczo - handlowych.



Wiosenne pociechy gospodyni.

Nawet w małym gospodarstwie wczesne, a więc marcowe i kwietniowe pisklęta są bardzo pożądane. Z jednej strony bowiem wcześniej i szybciej dojrzewają, zaczynają się nieść w jesieni i niosą się przez całę zimę, co przy wysokich cenach jaj w tej porze jest bardzo korzystne; — z drugiej zaś strony wczesne kurczęta można szybko spieniężyć jako materiał rzeźny. W tym czasie zaś kury słabo jeszcze kwoczą i nie chcą siedzieć.

W gospodarstwach hodowlanych równomierne i liczne (najmniejsze 50 jaj) wylęgi są ważne ze wzlędu na ułatwioną pielęgnację i żywienie.

Wszystkie te warunki osiągamy dzisiaj dzięki sztucznym wylęgarniom.

System sztucznego wylęgania stosowany dzisiaj na szeroką skalę w hodowli drobiu, nie jest wynalazkiem nowym. Na 3000 lat przed Chrystusem, mieszkańcy Egiptu znali go już i stosowali. W czasach nowożytnych pierwsze próby sztucznych wylęgów piskląt podjął fizyk Réaumur, po czym zaczęto w praktyce opracowywać i stosować przyrządy stwarzające warunki zbliżone do naturalnych wylęgów piskląt. — Dzisiaj wszystkie większe gospodarstwa drobiowe przeprowadzają sztuczne wylęgi.

Wylęg odbywa się w wylęgarniach, w których dzięki sztucznemu źródłu ciepła, uzyskujemy odpowiednią temperaturę, regulowaną zapomocą specjalnego urządzenia. Nie wystarczy jednak odpowiednia ciepłota do pomyślnego wyniku wylęgu, trzeba prócz tego stworzyć warunki takie same jak przy wylęgu naturalnym. — Zauważono naprzykład, że kura przesuwa i przewraca jaja w gnieździe, schodzi z gniazda raz, dwa razy dziennie i td. Ma to swoje znaczenie, gdyż w ten sposób ułatwiona jest odpowiednia cyrkulacja powietrza, właściwa wilgotność itd. — Podobnie reguluje się warunki w wylęgarni. Osoba obsługująca musi postępować z dużą dokładnością, uwagą i starannością, gdyż najmniejsze niedbalstwo może zepsuć całą partię jaj znajdujących się w wylęgu.

By uzyskać dobre wyniki przy posługiwaniu się wylęgarką, należy brać do wylęgu jaja świeże (nie starsze ponad 10 dni) duże (54—60 gr wagi) o właściwym kształcie, o gładkiej silnej skorupie i td.

Zresztą przed włożeniem do wylęgarki i w parę dni potem jaja prześwietla się przy pomocy specjalnie na ten cel zbudowanej lampy lub po prostu oglądając każde jajo pod światło przez tubę z ciemnego papieru. Prześwietlając jaja po 6 dniach trwania wylęgu, możemy już sprawdzić czy wylęg postępuje normalnie, — a więc jak rozwija się zarodek.

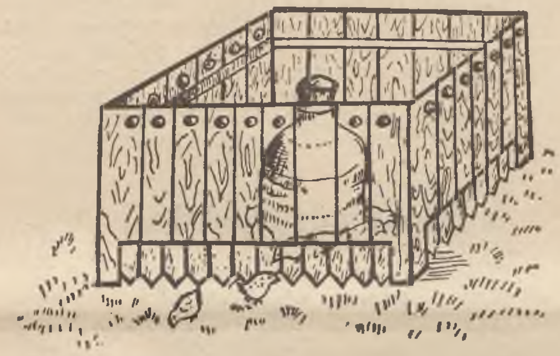
Wylęg trwa tak długo jak i pod kurą.

W handlu spotyka się kilka systemów aparatów wylęgowych. Jeżeli chodzi o ich podział, to mamy dwa typy płaskie czyli stołowe i szafkowe czyli mamuty.

Różnica polega na tym, że w pierwszych układa się jaja w jednej warstwie — w szafkowych natomiast składa się piętrowo na półkach. U nas najwięcej używane są amerykańskie aparaty wylęgowe.

JAK POSTĘPOWAĆ Z JEDNODNIÓWKAMI.

Musimy pamiętać, że tym kurczętom trzeba zastąpić ciepło matki nie tylko do czasu wyklucia, ale też i w pierwszych dniach ich pisklęcego życia.



Tak wygląda wnętrze sztucznej kwoki: bańka z gorącą wodą, owinięta barchanem. Wierzch zdjęty, by uwidocznić wnętrze skrzyni - wychowalni.

W małych gospodarstwach uskutecznia się to przy pomocy sztucznej, a często prawdziwej kwoki.

W wielkich hodowlach są specjalne wychowalnie, ogrzewane elektrycznością, parą itp. z urządzeniem do regulowania ciepłoty. Bardzo rozpowszechnione są wychowalnie t.zw. parasolowe ogrzewane różnymi źródłami ciepłoty n.p. przenośnym piecykiem, centralnym ogrzewaniem, żarówkami elektrycznymi lub lampami naftowymi. Parasol wychowalni o średnicy 1.50 m może pomieścić 500 jednodniówek.

Na małą skalę, w gospodarstwach domowych można podkładać pisklęta pod żywą kwokę. Postępujemy w ten sposób, że na 2—3 dni sadzamy kwokę na jaja (sztuczne), a po nadejściu jednodniówek podkładamy je w miejsce jaj. Jeżeli zrobimy to umiejętnie, tak że kwoka nie zauważy podstępu, będzie wodziła i ogrzewała pisklęta jak swe własne.

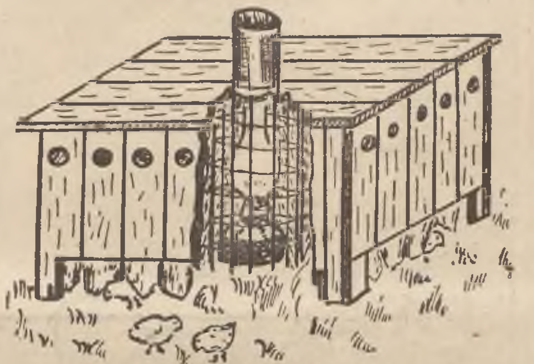
Jeżeli nie mamy kwoki, to robimy t. zw. sztuczną kwokę, bardzo prostym i łatwym do wykonania sposobem.

Zbijamy niewielką skrzynkę drewnianą otwieraną z góry; w bocznych ścianach wycinamy otworki do wentylacji, — u dołu wycinamy trzy podłużne otwory i zawieszamy je gałgankami, aby wnętrze nie oziębiało się zbyt szybko i by kurczęta mogły swobodnie wychodzić ze skrzynki. Do skrzynki wstawiamy bańkę z gorącą wodą owiniętą flanelą, co zapobiega szybkiemu ostyganiu wody, — a równocześnie chroni kurczęta od poparzenia się. Jako źródła ciepła w sztucznej kwoce używa się lampy naftowej lub niegasnącej latarni używanej w gospodarstwie.

Pamiętać trzeba, że w pierwszych 3 tygodniach temperatura w wychowalni powinna być dosyć wysoka (35° C) później stopniowo ją obniżamy, tak by w czwartym i szóstym tygodniu osiągnęła 20° C.

ŻYWIENIE.

Pierwszą karmę dajemy kurczętom w 36—48 godz. po wylęgu, gdyż muszą jeszcze przetrawić zapas żółtka macierzystego. Potem najczęściej daje się jajko ugotowane na twardo i usiekane; — **ale zaniechajmy tego,** gdyż kurczęta źle je trawią. Najlepszy jest serek jajeczny: jajko rozbija się w szklance słodkiego mleka, — po zagotowaniu odcedza się i wyciska przez szmatkę. Taki serek zmiesza się z tłuczoną suchą bułką i łyżeczką gotowanego ryżu. Karmy z tej ilości starczy na cały dzień. Przydajemy od początku karmę suchą t.j. mielone



Sztuczna kwoka ogrzewana ciepłem lampy, która dla bezpieczeństwa osłonięta jest drucianą siatką.

ziarna pszenicy, jęczmienia, otręby pszenne, pokruszone skorupki z jaj, węgiel drzewny i siekaną zieleninę; do picia dobre jest kwaśne mleko.

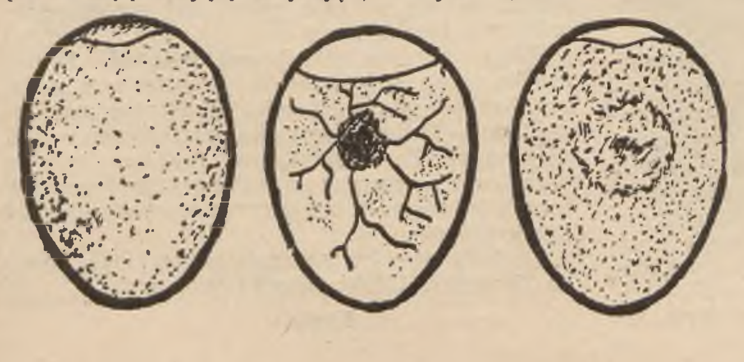
W ten sposób żywimy kurczęta przez pierwszy tydzień (dalszy sposób żywienia podamy w następnym numerze).

Jeżeli kurczęta przeznaczamy na rzeź (n.p. w okolicach letniskowych, czy w pobliżu miast, pomyślmy przede wszystkim, aby kurczęta jak



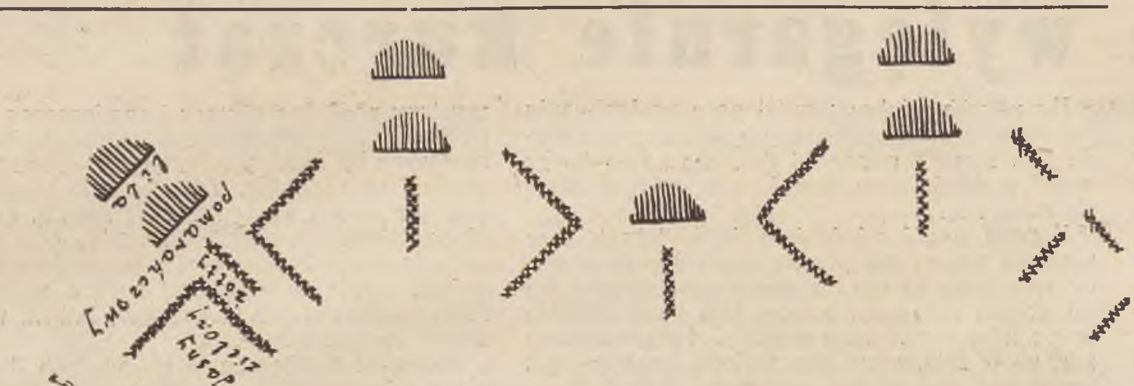
Wylęgarnia kurcząt.

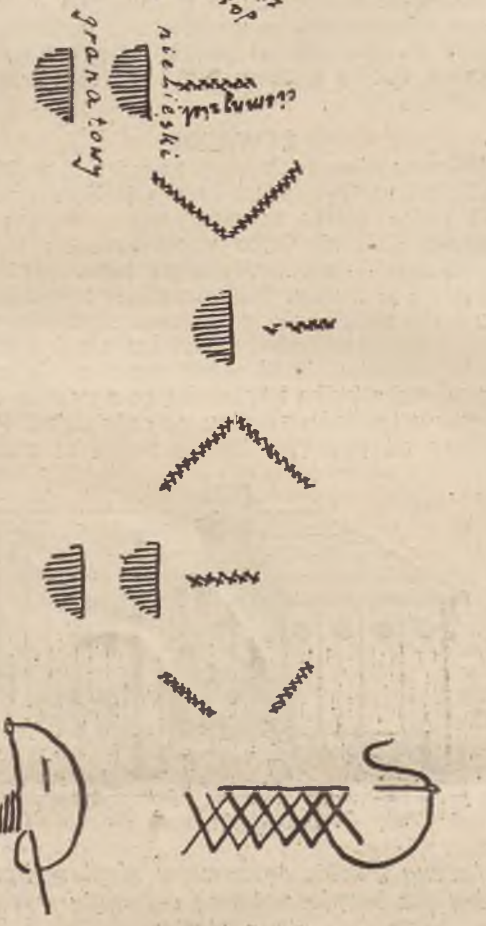
najwcześniej podchować i sprzedać. Należy dawać dużo pasz miękkich n.p. kasze gotowane na mleku, — natomiast przeznaczone do dalszego chowu żywimy paszami z przewagą suchych.



Tak wyglądają pod światło: jajko czyste, czyli niezapłodnione, drugie zapłodnione, oraz jajko z martwym zarodkiem (zbuk).

Inż. Z.





Ściegi haftu

Projekt obrusu na stół wielkanocny.

Kalendarzyk na kwiecień

1. **Glebę wzruszyć** w sadzie, warzywniku, ogródku kwiatowym; nawozić w miarę potrzeb.
2. **Krzewy owocowe,** maliny, truskawki, okopać i zasilić nawozami sztucznymi lub organicznymi (rozcieńczona gnojówka, nawóz kurzy. Ten ostatni doskonały pod warzywa i truskawki.
3. **Do gruntu wysiewać** cebulę na dymkę, a w pobliżu miast rzodkiewkę i sałate na zbyt.
4. **Na rozsadniku** (w drugiej połowie miesiąca) wysiewać kapustę, późne kalafiory, kalarepy, brukselkę i t. p. Wysadzać dymkę i czosnek.
5. **Z inspektów** wysadzać rozsadę kalafiorów i kapusty, której nie szkodzą mrozy. Można ją wysadzać, gdy wykształci 2—3 listki.
6. **W ogródku kwiatowym** wyczyścić, wygrabić trawniki; jeżeli źle przezimowały, podsiać trawę; przekopać i nawozić rabatki kwiatowe; wysadzać do gruntu mieczyki, jaskrowate i t. p; wysiewać wielkie kwiaty letnie (groszki, mak, ostróżki, rezeda, maciejka); przycinać i formować róże

Odpowiedzi Redakcji

P. Pszczółkowski — Wąbrzeźno: W sprawie skierowania kilku dziewcząt wiejskich do szkoły położnych, zawiadamiamy, że w Warszawie jest Miejska Szkoła Położnych, która przyjmuje kandydatki w wieku 18—35 lat. — Kurs trwa dwa lata. Dokładne informacje wraz z prospektami szkoły wysłaliśmy listownie.

P. Ludwik Nagadowski — Mozolice, pow. Kozienice: Odpowiedź w sprawie kursów i szkół kroju i szycia, oraz wykaz szkół i informacje przesyłamy listownie.

P. Stanisława Stypułkowska — Targonie, k. Łomży: Żądaną książkę zamówimy po nadesłaniu nam dokładnego tytułu i autora, gdyż pod tym tytułem książki nie mogliśmy znaleźć.

P. Bolesław Polański — kol. Paprotnia, p. Brzeziny: W sprawie oddania córki WP. do szkoły instruktorskiej informujemy, że istnieje Liceum Gospodarcze w Gołotczyźnie — jednak do przyjęcia wymagane jest ukończenie 4 klas gimnazjalnych (mała matura).

Listownie przesyłamy Panu wykaz niższych szkół rolniczo-gospodarczych, — które jednak nie dają przygotowania instruktorskiego.

Ciekawostki

DLACZEGO CIASTO ROŚNIE NA DROŻDŻACH?

Co to są drożdże, które powodują takie zmiany w cieście? Drożdże — trudno uwierzyć — są to maleńkie, niedostrzegalne gołym okiem grzybki. Żyją one, rozmnażają się, potrzebują więc pożywienia, wody i odpowiedniego ciepła. W cieście właśnie znajdują wszystkie te warunki.

Pod wpływem drożdży część mąki zmienia się w cukier, a ten kolejno w alkohol i gaz t. zw. dwutlenek węgla. Dwutlenek węgla znajduje się w cieście pod postacią banieczek, które zajmują część przestrzeni, a więc usuwają ciasto, które w ten sposób „rośnie".

Po upieczeniu ciasta, gdy gaz i alkohol ulotnią się, pozostają w miejscu banieczek otworki, dzięki którym ciasto jest pulchne.

W piecu pod wpływem początkowego ciepła, drożdże rozmnażają się b. silnie, a więc zamieniają więcej mąki na cukier. a dalej na dwutlenek węgla i alkohol. Te ulatniając się, powodują, że ciasto w piecu rośnie b. szybko, a jeżeli włożymy go za dużo do formy, to nieraz wykipi.

Z chwilą jednak, gdy cała masa ciasta ogrzeje się silnie, wpływa hamująco na rozwój grzybków-drożdży, a wreszcze zabija je. Ciasto wtedy przestaje rosnąć a zaczyna rumienić się. Pod wpływem bowiem wysokiego ciepła, zmieniają się i składniki ciasta, np. skrobia zawarta w mące rozkleja się, białko mąki i jaj ścina się, ciasto więc tężeje i nabiera złotawego koloru.

NIE SŁYCHAĆ ALE WIDAĆ, JAK TRAWA ROŚNIE

Na politechnice (wyższy zakład naukowy) wiedeńskiej udało się konstruktorom wybudować aparat, który może mierzyć nieuchwytne dla oka ludzkiego zmiany w otaczającym nas świecie. Przyrząd ten nazwano **ultramikrometrem.** Za pomocą ultramikrometru można zmierzyć np. o ile wydłuża się pręt żelazny ogrzany ręką ludzką, — można pokazać jak rośnie roślina w każdej sekundzie i t. p.

CZESŁAW MACZEWSKI.

PANNA HANKA

(Opowiadanie)

2)

— No, nie płacz, Zosiu, nie płacz! Przyrzekam ci, że każde wakacje będę u was spędzała. No, nie płacz! Pomóż mi zapakować walizkę, to jeszcze przejdę się z tobą na spacer.

— Właśnie, ja przyszłam z prośbą od... Janka. Prosi, by pani mu pozwoliła przyjść, ma jakiś ważny interes...

— Dobrze, Zosiu, powiedz panu Jankowi, że czekam na niego...

Lekki rumieniec okrasił jej miłą buzię na myśl, że będzie mogła spędzić chwilę na pogawędce z tym miłym chłopcem. Nieraz myślała o nim i uświadamiała sobie, że żywi dla niego jakieś żywsze uczucie. Lękała się tych myśli, gdyż on był synem dość zamożnych gospodarzy, a ona biedną nauczycielką. W zamyśleniu nie słyszała nawet, jak Zosia wyszła zawiadomić brata o zgodzie panny Hanki, która obecnie doszła do przekonania, że jej odtąd brak będzie bardzo Janka, który z całym zaufaniem zwierzał jej się ze swych planów i pracy w organizacjach przez siebie po wsiach założonych.

Przypomniał jej się w tej chwili moment, kiedy to pierwszy raz zobaczyła Janka Zarembę, gdy przyszedł ją prosić, by wzięła udział w poświęceniu świetlicy strzeleckiej. Zgodziła się chętnie, wygłosiła nawet pogadankę o zadaniach Związku Strzeleckiego. Widziała wówczas jego zadowolenie. Później zorganizował ochotniczą straż pożarną. Z jego namowy otwarto we wsi sklep spółdzielczy i mleczarnię w pobliskim miasteczku. Dziwiła się nieraz, ile w nim energii i chęci tworzenia coraz to czegoś nowego. Albo z tą biblioteką, którą umieścił w świetlicy strzeleckiej! Ileż on różnych imprez zorganizował, ile się namordował, by zdobyć coś, mieć coś pieniędzy na kupno jaknajwiększej ilości książek! Ileż mu później radości sprawiło otwarcie tej czytelni?

Wreszcie uwolniła się Hanka od tych myśli. Poprawiła włosy, strzepnęła pył ze spódniczki i postanowiła wyjść przed dom, by tam oczekiwać na Janka. Czekała niedługo. Przyszedł odświętnie ubrany, co ją trochę zmieszało. Po przywitaniu poprosił, by mu pokazała salę przyjęć. Przystrojona pięknie bardzo mu się podobała.

— Zostańmy tu, panno Hanko! — prosił Janek, jakby wahając się od czego zacząć.

— Dobrze! Jakże tam sprawy organizacyjne?

— Nie mówmy dzisiaj o nich... Ten jeden wieczór poświęćmy lepiej sobie... Niech pani pozwoli mi wypowiedzieć to, co kryłem tyle czasu, teraz, kiedy ma pani nas opuścić na zawsze... Panno Hanko, ja panią kocham... kocham do szaleństwa... Nigdy bym się może nie ośmielił pani o tym mówić, gdyby nie ten wyjazd pani... Pragnąłbym iść z panią przez życie i widzieć w pani jako żonie najdroższego doradcę i powiernika.

Panna Hanka siedziała na ławce. Była zupełnie blada. Łzy szczęścia płynęły po jej twarzy. Janek patrzył na nią przestraszony, obawiając się, czy jej tym wyznaniem nie obraził. Nastała chwila milczenia. Ona tymczasem opanowała z trudem wzruszenie i wyszeptała:

— Panie Janku, co by na to powiedzieli pana rodzice?...

— Zgadza się pani, Hanko? — przerwał jej Janek. — Niech mi pani odpowie... Rodzice również tego pragną.

— Tak! — odpowiedziała cichutko.

Uszczęśliwiony Janek chwycił jej rękę, kilkakroć ucałował i spojrzał z niemą prośbą w jej załzawione oczy. Zrozumiała. Przytuliła się do niego, a po chwili usta ich spotkały się z sobą.

* * *

Nazajutrz, po uroczystym rozdaniu świadectw i nagród wyróżnionym uczenicom, przemówił kierownik szkoły. W krótkich a pełnych serdeczności słowach pochwalił swoje wychowanki i zachęcał je do dalszej wytrwałej pracy nad podnoszeniem wsi i jej ludności. W kilka chwil później zabrał głos przedstawiciel kuratorium, który, po słowach zachęty dla opuszczających szkołę uczenic zakończył swoje przemówienie tymi słowy:

„Przed paroma tygodniami wpłynęła do nas prośba tutejszej ludności o pozostawienie nadal w tej szkole panny Karwickiej. Prośbę uwzględniliśmy. Panna Karwicka pozostanie wśród was nadal. Ze swej strony życzę jej, by swą pracą wychowawczą w szkole i społeczną w terenie zdobywała sobie coraz większe uznanie i zadowolenie..."

Spełniły się więc marzenia panny Hanki i Janka Zaremby. Córki miasta i syna wsi...

Koniec.

Z całego kraju

MILION ZL NA FON PRZEZNACZYŁ SEJM ŚLĄSKI ZE SKARBU ŚLĄSKIEGO

Sejm Śląski na posiedzeniu w dniu 28 marca uchwalił ustawę przeznaczającą ze Skarbu Śląskiego sumę 1 milion złotych na Fundusz Obrony Narodowej.

„ŚMIGŁOWO" — OSADA NA HUCULSZCZYŹNIE.

Jedna z licznych osad, powstałych z parcelacji na Huculszczyźnie — Żyrawka, otrzymała nową nazwę: Śmigłowo.

Nazwa ta nadana została po wyrażeniu zgody przez Marszałka Śmigłego-Rydza.

BUDOWA FABRYKI CELULOZY W ŁAWNIE NAD NIEMNEM

W Ławnie nad Niemnem w pow. grodzieńskim woj. białostockie, powstaje nowa fabryka celulozy. Fabrykę tę buduje spółka akcyjna pn. „Celuloza Nadniemeńska", która w lipcu r. ub. zakupiła już odpowiednie tereny i rozpoczęła prace budowlane. Fabryka uruchomiona będzie w lecie 1940, przy czym jej zdolność produkcyjna w pierwszym okresie istnienia przewidziana jest na około 20.000 ton celulozy rocznie.

OPŁATY Z POLOWANIA NA F.O.N.

Na zebraniu właścicieli gruntów tabelowych w Rętkini pod Łodzią, z uwagi na obecną sytuację międzynarodową i na konieczność wzmocnienia sił obronnych kraju, postanowiono przekazać na F.O.N. wpływy z opłat za prawo do polowania w sumie zł. 200.

POGRZEB WETERANA — POWSTAŃCA Z 1863 R.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Chrzanowie woj. krakowskie pogrzeb weterana-powstańca z 63 r. śp. Ludwika Nowakowskiego, jednego z ostatnich żyjących jeszcze powstańców.

Pogrzeb odbył się przy udziale przedstawicieli i licznie zgromadzonej ludności. Zwłoki zostały przewiezione do Poręby-Żegoty, gdzie pochowano je w grobie rodzinnym.

RUDA ŻELAZNA NA TERENIE WOJ. ŁÓDZKIEGO

Na terenie wsi Kałów pod Poddębicami w dolinie rzeki Ner zwrócono uwagę na występujący w licznych odkrywkach kamionkowych węgiel brunatny o stosunkowo małej wartości użytkowej, jednak używany przez okolicznych chłopów jako opał na równi z torfem. Ostatnio przypadkowo jeden z amatorów, poszukując wykopalisk, zwrócił uwagę na używane pod budowę kamienie, łupane w kamionkach kałowskich, a wykazujące właściwości rudy żelaznej.

MOST IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO NA OLZIE

W Darkowie - Zdroju odbyła się niedawno uroczystość wmurowania tablic pamiątkowych na moście prowadzącym przez Olzę. Most ten został obecnie nazwany im. Marszałka Piłsudskiego. Odsłonięcia tablic dokonał wicestarosta frysztacki Medwecki.

ODZNAKI PUŁKOWE ZAMIAST DROGICH KAMIENI NA OBRAZIE MATKI BOSKIEJ

W Karłowszczyźnie na Wołyniu, wspólnym wysiłkiem osadników zbudowano w r. 1935 kościół pod wezwaniem królowej Korony Polskiej.

ZDERZENIE POCIĄGÓW NA STACJI REMBERTOWIE POD WARSZAWĄ

Dnia 29 marca o godz. 1-ej w nocy nastąpiło zderzenie pociągów na stacji w Rembertowie. Pociąg towarowy najechał na stojący na stacji pociąg osobowy. W wyniku zderzenia wypadły z szyn trzy wagony pociągu osobowego i 4 wagony pociągu towarowego.

Trzech pasażerów zostało ciężko poranionych, a 4 osoby odniosły lżejsze obrażenia.

TRZECH GÓRNIKÓW ŚMIERTELNIE ZATRUTYCH W BIEDA - SZYBIE

Na terenach bieda-szybów pod Siemianowicami na głębokości 25 mtr. pracowało 3 bezrobotnych: Rudoń, Stanko i Gwóźdź. W czasie pracy zostali oni zatruci gazami. Rudoń i Stanko ponieśli śmierć. Gwoździa w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.



1 kwietnia br. odbyło się pierwsze posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Pożyczki Przeciwlotniczej w obecności P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego - Rydza



Szef OZN gen. St. Skwarczyński i płk. Z. Wenda opuszczają gmach Min. Spraw Zagranicznych, gdzie byli przyjęci przez min. Becka w dniu 29 marca br.



26 marca br. obradował w Warszawie zjazd organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Na zdjęciu prezydium zjazdu



Szef O.Z.N. gen. Stanisław Skwarczyński przemawia na Zjeździe Prezesów Okręgów i Obwodów O.Z.N., odbytym w Warszawie dnia 28 marca br.

Miesięczny dodatek

Warzywa na własne potrzeby

Wiadomo jak jednostronne jest odżywianie się ludności wiejskiej. Kluski, chleb, kartofle, kapusta trochę mleka to podstawa kuchni zamożniejszego gospodarza, bo biedniejszy na przednówku zmuszony jest z tego skromnego jadłospisu jeszcze coś wykreślić. Zbliża się kwiecień nadchodzi pora siewów. Każdy rolnik powinien sobie przypomnieć, że właśnie teraz może urozmaicić swoje całoroczne pożywienie przez uprawę warzyw na własne potrzeby. Rozszerzenie tego rodzaju produkcji wśród szerokich warstw społeczeństwa rolniczego ma ogromne znaczenie i stać się powinno zagadnieniem wielkiej wagi którym muszą się zainteresować wszyscy ci, którym podniesienie zdrowotności rodziny leży na sercu. Obecnie tak się składa, że nawet bardzo uboga ludność miejska konsumuje ogromne ilości różnych warzyw pośledniejszych gatunków w okresach wielkiego dowozu na rynki. Podmiejskie gospodarstwa produkują dużo warzyw, na skutek tego gorsze i mniej dorodne wybory są tak tanie przez parę miesięcy w roku, że stają się dostępne dla każdego.

Na wsi jest inaczej. Nie wiemy co to pomidor, kalafior, rzadko kiedy kosztujemy ogórka, rzodkiewki i sałaty.

Nieprawdą jest, że warzywa te trudno wychodować, że wymagają specjalnych zabiegów i długotrwałej pielęgnacji lub przeznaczenia wielkich stosunkowo obszarów ziemi. Wystarczy trochę cierpliwości i starań popartych małym wydatkiem na kupno nasion, aby zapewnić rodzinie i domownikom przez cały rok najbardziej zdrowe, obfite w witaminy i składniki pokarmowe pożywienie. Powtarzamy, — przez cały rok, gdyż warzywa można przechowywać w postaci suszu, konserw lub wprost świeże przez długie miesiące.

Na jedną osobę wystarczy przeznaczyć 80—100 metrów kwadr. ziemi (4 — 5 prętów). Łatwo wyliczyć że na 5 osób wystarczy **dziesiąta część morga!** (500 mtr. kw.).

Wymienione poniżej zasadnicze gatunki zasługują na specjalną uwagę, należy więc większą ich cześć jeśli nie wszystkie uwzględnić w naszych uprawach

Ziemia pod warzywa musi być na zimę głęboko zorana (na 35 — 45 cm). Na wiosnę zasadniczo nie orzemy, gdyż grozi to wysuszeniem gleby, a warzywa potrzebują do pełnego rozwoju i dużego plonu znacznych ilości wody.

Na wiosnę glebę spulchniamy broną, sprężynówką, kultywatorem lub ręcznie motyczką z zębami.

tylko lekko je odciąć przy sznurze i przedeptać. Będą one głębokie 8 — 10 cm i to zupełnie wystarczy.

Warzywa powinny iść za sobą podobnie jak i inne rośliny polowe w pewnym porządku. I tak — **w pierwszym** roku kapusty, kalafiory, pomidory, dynie, ogórki i sałaty, **w drugim** — cebule, buraki, marchew, brukiew pietruszkę, kalarepę i selery, **w trzecim**, rzodkiewkę, rzodkiew, fasolę i grochy.

Obornik dajemy co 2 — 3 lata starając się aby przypadały po nim warzywa podane wyżej w pierwszym lub drugim roku. W czasie wzrostu zasila się niekiedy warzywa gnojówką, dobrze już przefermentowaną. Pielenie i walka z chwastami musi być bardzo staranną — inaczej plon bardzo się obniża. Stąd zwracanie uwagi na czystość i staranność przygotowania ziemi nabiera specjalnego znaczenia i decyduje o urodzaju. Na ogół można twierdzić, że uprawa i przygotowanie gleby musi być przynajmniej takie jak pod buraki pastewne lub cukrowe.

Poniżej podajemy dane odnośne poszczególnych gatunków warzyw.

Gatunek	Potrzeba nasion na 100 m^2	Odległość rzędów w cm.	Odstępy wrzędach w cm	Czas wysiewu	Głębokość przykrycia w cm.	Czas rozsadzania	Przybliżony plon kg ze 100 m^2	Uwagi
Kapusty	4—5 gr na rozsadę	60—80	50—70	możliwie wcześnie	jak najpłyciej(1/4cm)	maj czerwiec	450—600	
Brukselka	jak wyżej	jak wyżej	jak wyżej	kwiecień	jak wyżej	jak wyżej	60	
Kalafiory	jak wyżej w inspekcie	50	40	luty-marzec	jak wyżej	maj czerwiec	200	
Pomidory	2 gr w inspekcie	80—100	60—80	marzec	jak wyżej	od 15 maja	150—250	Pikuje się w inspektach gdy mają 2 listki
Dynie	30 gr	200	150	do doniczek marzec	3	mai	250 do 1000	b. wrażliwe na przymrozki i wvmagają dobrej ziemi
Sałata	4 gr na rozsadę	20—30	20—30	wczesna w inspekcie od stycznia	jak najpłyciej(1/4cm)	przy 3—4 listkach	800—1200 główek	
Ogórki	50 gr	150	5	maj	5	—	400—600 szt.	wymagają dobrej ziemi
Cebula	80 gr	15—20	10	marzec kwiecień	1—1 1/2	—	200	moża też flancować
Bób	1 1/2—2 kg	30—40	20—30	kwiecień mai	4—5	—	50	sadzi się po 2 ziarnka na brzegach zagonów
Marchew	40 gr	35—45	5—7	marzec kwiecień	1 1/2	—	200—300	
Rzodkiewka	150 gr	10	2	od kwietnia	1 1/2—2	—	50—600 kop pęczków po 15 szt.	można powtarzać siew co 6 tygodni
Rzodkiew	150	30	5	od maja	3	—	150	—
Fasola	1—2 kg	40—50	25—30	od 15 maja	3—4		80—175 kg	bardzo wrażliwa na przymrozki
Kukurydza	200 gr	30—40	30	od 1 maja	3—4	—	30	wymaga żyznej gleby

Nawóz stajenny powinien być przyorany na zimę, kompost można stosować i wiosną. Na 100 metrów kwadratowych (około 5 prętów) dawka jednego i drugiego powinna wynosić 5 — 6 kwintali. Jest to ilość średnia mniej więcej taka jaką używa się pod okopowe.

Nawozów sztucznych dajemy na 100 mtr. kw. około 8 kg 20 proc. soli potasowej, 5 kg superfosfatu 16 proc. i tyleż 15 proc. saletry wapniowej. Wszystkie te nawozy rozsiewamy po spulchnieniu gleby z wyjątkiem saletry którą dzielimy na dwie różne dawki i zasilamy raz przed samym siewem i po drugim pieleniu. Nawozy trzeba natychmiast przykryć.

Zagon warzywny powinien być szeroki 1 metr 20 cm (około 2 łokcie), brózda zaś 30 cm (około pół łokcia). Brózd nie należy kopać, lecz

Akcja łąkarska

Prowadzona z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i R. R. akcja zagospodarowania łąk i pastwisk z roku na rok rozwija się przekraczając już 16 tysięcy hektarów.

Osięgnięte przez poszczególne gospodarstwa wyniki są imponujące, gdyż zostało stwierdzone, że przeciętna wydajność z hektara zagospodarowanej łąki wynosi 40 — 70 kwintali pierwszorzędnego siana podczas gdy przedtem ta sama łąka dawała conajwyżej do 20 q siana nadającego się raczej na ściółkę niż paszę dla inwentarza.

Chociaż więc koszt zagospodarowania jest dosyć wysoki (wynosi od 150 do 190 złotych na 1 hektar) pokrywa się on w całości najdalej w ciągu 2 lat. Produkcja dobrego siana przyczynia się w sposób wydatny do podniesienia jakości i ilości pogłowia zwierząt domowych, a w szczególności bydła mlecznego, przez co wzrasta produkcja mleka.

W roku bieżącym na terenie województwa warszawskiego została przeprowadzona przez Warszawską Izbę Rolniczą i Wojewódzkie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych zupełna decentralizacja tej akcji przez powierzenie wszystkich prac związanych z rozdziałem nasion traw i nawozów sztucznych powiatowym organizacjom rolniczym i spółdzielniom rolniczo - handlowym.



fachowo - rolniczy

Kompost i jego znaczenie

Z nawozów, które stosujemy w rolnictwie i ogrodnictwie, na szczególną uwagę zasługuje kompost. Jest to nawóz bogaty we wszystkie potrzebne do życia roślin składniki, a posiadający tę dużą przewagę nad obornikiem, że pokarmy w nim zawarte są prawie od razu dostępne dla roślin, podczas gdy obornik może być przez nie wykorzystany dopiero po zupełnym rozkładzie ziemi.

Kompost posiada duże znaczenie szczególnie przy nawożeniu i uprawie łąk i pastwisk, specjalnie jednak stanowi on prawdziwy skarb ogrodnika.

Ziemię kompostową uzyskujemy bardzo łatwo przy gospodarstwie, albowiem powstaje ona z rozkładu wszelkich odpadków i resztek pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Nadają się więc na kompost odpadki z jarzyn, łęciny ziemniaczane, resztki słomy nadgniłej nienadającej się dla inwentarza, obcinki rogowe z kopyt, krew zwierzęca, pióra ptasie, zeskrobki z podwórza, śmieci, gruz i rumowisko (bo te zawierają znaczny procent wapna), popiół drzewny, sadze z pieców, nawóz, mydliny, pomyje, wszelka padlina i kości, trociny i drobne trzaski, skorupy z jaj i t. p.

Zmiotki i zeskrobki z podwórza muszą być wolne od takich naleciałości, jak kawałki szkła, blachy, drutu, żelaza i t. p. Rzucamy również na kompost chwasty, ale tu trzeba uważać, ażeby nie zawierały dojrzałych nasion, bowiem przez leżenie w ziemi kompostowej, nasiona chwastów prawie wcale nie tracą siły kiełkowania, toteż używając później takiej ziemi, zachwaścilibyśmy pole, czy ogród ponownie. Ponadto nie nadają się na kompost odpadki z roślin, zaatakowanych przez bakterie i grzybki, istnieje bowiem możliwość przeniesienia ich z ziemią kompostową pod przyszłe uprawy. (Np.: wśród roślin kapustnych duże spustoszenie szerzy kiła kapuściana; odpadków z takich roślin nie należy dawać na kompost!)

Bardzo pożądanym dodatkiem do kompostu jest wapno, które przyczynia się do szybszego rozłożenia materiałów kompostowych i powstrzymuje rozwój różnych szkodliwych bakteryj i grzybów. Dlatego dobrze jest posypać od czasu do czasu kompost wapnem i to niegaszonym w miarę narastania warstw na stosie. Ponadto przesypuje się warstwy odpadków zwykłą ziemią ogrodową, wytwarza ona bowiem spójność między częściami składowymi kompostu.

Z przeznaczonych na kompost resztek organicznych i odpadków formujemy na powierzchni ziemi, w miejscu zacisznym i ocienionym, na terenie równym i niepodmokłym — stos, szeroki u podstawy 1,5 m — 2 m i zwężający się ku górze, wysoki na 1 m — 1,25 m, o długości dowolnej. Wierzch należy zrobić płaski, z niewielkim wgłębieniem, ażeby deszcz oraz różne wylewane na stos płyny, nie ściekały po jego ścianach.

Szerszy i wyższy kopiec będzie miał zły dostęp powietrza do warstw środkowych. Obecność powietrza w stosie kompostowym jest niezbędna do przebiegu pożądanego procesu butwienia szczątków. W razie niedostatecznego dostępu powietrza, czy to wskutek zbyt wielkiej masy ziemi w dużym stosie, czy też jego nadmiernej wilgoci, zachodzą w kompoście procesy gnilne, a ziemia powstała przez gnicie odpadków organicznych nie jest dla roślin wartościowa.

Sporządzanie kompostu nie ogranicza się tylko do utworzenia stosu — kompost należy jeszcze pielęgnować. Pielęgnacja ta polega na utrzymaniu kopca w stałej, umiarkowanej wilgotności przez polewanie go w miarę potrzeby mydlinami, pomyjami i gnojówką.

Po 2—3 miesiącach stos się osiądzie i wówczas trzeba go przerobić czyli dokładnie przerzucić łopatą, ażeby wydobyć warstwy głębsze na wierzch, a wierzchnie przerzucić na spód. Takie przerobienie wykonywa się 2—3 razy w ciągu roku, ostatni raz w jesieni. Ma ono na celu przewietrzenie stosu, a przez to przyczynia się do szybszego i lepszego rozkładu materiałów kompostowych.

Po upływie 2 lat otrzymujemy w ten sposób żyzną ziemię próchnicową, nadającą się do rozwiezienia na łąki czy pastwiska oraz do ogrodu. Dla celów ogrodniczych należy ją przesiać przez kratę, gdyż zawsze jeszcze znajdą się części nierozłożone. Ziemię kompostową używamy w inspektach, do zagrzewania dołków przy sadzeniu drzewek i krzewów owocowych, do wazonów oraz do zasilania wszelkich warzyw.

Inż. L. R.

Zielonki pastewne czy owies?

Rozważania przedwiosenne

Ciężkie położenie, w jakim obecnie znajduje się wieś, zmusza rolników do gruntownego rozważenia w jakim kierunku pójść, co i jak zmienić w gospodarstwie, by czegoś nie przeoczyć i nie pogorszyć jeszcze dotychczasowego stanu.

Rozważania te szczególnie teraz, w zbliżającym się okresie wiosennych upraw i siewów, wysuwają się na plan pierwszy. Pozostała przecież w każdym gospodarstwie pewna część ziemi, więc trzeba ją tak wykorzystać, by przyniosła możliwie największy pożytek.

Najczęściej pozostają do wiosny ziemniaczyska, których w jesieni nie zdążono obsiać żytem. Ziemniaczyska te z reguły bywają na wiosnę obsiewane owsem.

Należałoby jednak wziąć pod uwagę obecne ceny i pomyśleć, czy warto siać tak dużo owsa? Przecież tak samo jak i inne zboża nie uzyskuje on wysokich cen, a stosunkowo jest dość wymagalny. Na ziemniaczysku, bez dadatku azotniaku oraz soli potasowej nie da zadawalniających plonów, a zysk z zastosowania tych nawozów nie wiele przenosi ich koszt.

Owsa należałoby zasiewać tylko tyle, ile potrzeba na skarmienie w gospodarstwie. Trzeba mieć na uwadze to, że jak w całym świecie, tak i w Polsce owies jest coraz bardziej wypierany przez benzynę, której używa się do pędzenia nowoczesnych pojazdów i traktorów zastępujących pracę koni. Nie ma zatem widoków na ustalenie się w przyszłości wysokich cen owsa.

Lepiej więc zawczasu powierzchnię zasiewu pod owies zmniejszyć, a na tym miejscu posiać zyskowniejsze rośliny. Mam tu na myśli zielonki pastewne. Morga różnych mieszanek, zasianych w odpowiednich odstępach czasu a zadawanych później bydłu i trzodzie na zielono, da z pewnością więcej korzyści w zwiększeniu mleczności i przyrostu trzody, niż mórg owsa. A ponadto mieszanki te nie tylko nie wyjałowiają gleby, ale wzbogacają ją w składniki azotowe. Wprawdzie mieszanki takie wymagają nawożenia, ale dając nawozy pod zielonki pastewne, wynosimy dwie korzyści, bo uzyskujemy obfity plon mieszanek, który przerobiony na mleko, już da bardzo znaczne korzyści i mamy odpowiednie stanowisko pod oziminy. Możemy je siać już bez dodatkowego nawożenia.

W drobnych gospodarstwach, gdzie nie trudno o robociznę, z pewnością większe korzyści niż owies przyniesie uprawa fasoli. Fasola jest znacznie droższa od zbóż, a przy dobrej obróbce ręcznej, można uzyskać nawet wysokie zbiory.

Należy także rozszerzać uprawę ziemniaków, z jednoczesnym dążeniem do zwiększenia wydajności morga. Oczywiście, nie w tym zrozumieniu, że wieś powinna się wyłącznie odżywiać ziemniakami, ale dlatego, że duża ilość tego produktu rolnego w gospodarstwie jest podstawą szerokiej hodowli, co niewątpliwie daje większe zyski niż uprawa zbóż.

Rolnictwo w komisji notowań cen nabiału

Została powołana Komisja Notowań Cen Nabiału przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie. Jak wiadomo dotychczas Komisja ustalała ceny hurtowe i półhurtowe mleka, które następnie obowiązywały na rynku warszawskim. Obecnie po utworzeniu sekcji nabiałowej Komisja posiada 2 sekcje mleczarską ustalającą ceny mleka, śmietany i twarogu, oraz nabiałową, której działalność dotyczyć będzie cen hurtowych i półhurtowych masła, serów, jaj i innych artykułów nabiałowych.

W skład Komisji wchodzą poza przedstawicielami Izb przemysłowo - handlowej i rolniczej również przedstawiciele organizacyj kupieckich i spółdzielczych zajmujących się handlem nabiałem.

Zryczałtowanie podatku dochodowego

W numerze 17 Dziennika Ustaw zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu o pobieraniu podatku dochodowego w formie ryczałtu. Będzie on pobierany w trzech ratach: pierwsza do 15 września, druga do 15 listopada 1939 roku, trzecia do 15 lutego 1940 roku. Tego rodzaju wpłaty będą przyjmowane od właścicieli drobnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, domów mieszkalnych nie mających więcej niż 20 izb, oraz **gospodarstw rolnych o obszarze do 50 hektarów, a w województwach wschodnich do 100 hektarów.**

Podatek będzie jak dotychczas wymierzany przez Urzędy Skarbowe z wyłączeniem tych gospodarstw, które prowadzą uznane przez Urząd księgi rachunkowe. Gospodarstwa te będą bowiem płaciły podatek w wysokości wykazanej przez księgi.

Jeśli wyznaczona suma ryczałtu będzie się wydawała za wysoką, można złożyć odwołanie do tegoż Urzędu w terminie 14-to dniowym od dnia otrzymania zawiadomienia. Odwołanie musi zawierać odpowiednie uzasadnienie i być czytelnie napisane. Urząd jest obowiązany pokwitować przyjście odwołania za opłatą 25 gr.

Co nam piszą Czytelnicy

Chłopska postawa

Od szeregu miesięcy jesteśmy świadkami ważnych przemian, jakie zachodzą w Polsce i w świecie. W kraju przeszliśmy okres różnych wyborów, których celem było dostarczenie samorządowi i Państwu świeżych sił z pośród społeczeństwa, mogących jak najpożyteczniej pracować dla Polski.

Poza naszymi granicami również dzieją się rzeczy ważne, wobec których nie sposób pozostawać obojętnym. Zmieniają się granice państw, całe narody tracą swą niezależność.

W chwilach tak trudnych naród polski skupiony przy Wodzu Naczelnym i armii dał już dowody tym, którzy by na granice nasze targnąć się chcieli, że Polska, to nie Abisynia, Chiny czy Czechosłowacja.

Ale kraj nasz nie chce wojny. My chcemy w spokoju doskonalić się i odrabiać zaległości niewoli. Gdzieniegdzie na wsi brak jeszcze szkoły, a my chcemy być narodem oświeconym. Wiemy, że oświata to największy skarb człowieka, przez który dochodzi się do dobrobytu. Więc Polska, a w szczególności wieś, nie może być jej pozbawiona. Podejmiemy wysiłek, aby stan oświaty na wsi podnieść na jak najwyższy poziom, by raz na zawsze znikł ze wsi polskiej analfabetyzm, który jest najgorszym wrogiem wszelkiego postępu.

Andrzej Szczur
z Nieporęt, pow. warszawski.

Co nas gnębi?

Wroku 1871 rolnicy zamieszkali w Niesiołowicach zawarli z ówczesnymi właścicielami dóbr Józefów nad Wisłą umowę wieczystej dzierżawy. Według tej umowy drobni rolnicy wpłacili właścicielom dóbr Józefów tak zwane wkupne i zobowiązali się do płacenia co rok tenuty dzierżawnej 1 rb. srebrem z każdej morgi ornego gruntu i po 50 kop z morgi nieużytków. Przy czym zaznaczyć należy, że w regulowaniu czynszu dzierżawnego wszyscy koloniści poddali się nieświadomie solidarnej odpowiedzialności i egzekucji sądowej.

Od 1871 roku rolnicy wieczyści dzierżawcy, płacą dzierżawę właścicielom dóbr Józefów, a ponieważ zobowiązali się płacić solidarnie, właściciele dóbr Józefów i Niesiołowice wytaczają pozwy o zaległy czynsz tylko według swego uznania wybrańcom spośród dzierżawców.

Za ziemie te, w formie czynszu dzierżawnego zapłaciliśmy dość dużo i już niejednokrotnie zapłaciliśmy jej wartość. Dotychczas jednak nie mamy tytułu własności gdyż władze ustawodawcze dotąd nie zajęły się unormowaniem stanu prawnego wieczystych dzierżaw. Rolnicy dość narzekają z powodu kryzysu gospodarczego i klęsk posuchy, gradobicia, pryszczycy bydła i trzody chlewnej, a tu jeszcze trzeba płacić wieczysty czynsz.

Dziś nie jesteśmy w niewoli obcych jak w r. 1871, ale w wolnej Rzeczypospolitej. Kasujemy prawa rosyjskie nieodpowiadające dobie dzisiejszej, czegóż więc nie ma takiej ustawy by nasze ziemie dotyczyła. **My chcemy uwłaszczenia, nasza ziemia już kilkakrotnie wypłacona.** Czegóż władze ziemskie patrzą obojętnie na naszą krzywdę.

Otóż apelujemy za pomocą pisma do Panów Posłów, przedstawicieli naszych, którzy w Sejmie dla dobra wsi pracują, aby opracowali ustawę, która położyła by kres naszej krzywdzie.

Hieronim Wicha.
Niesiołowice pok. puławski
woj. warszawskie.

Kto winien?

Skarżą się niekiedy osadnicy polscy na południowo - wschodnich ziemiach Polski, że w pracy i różnych poczynaniach przeszkadzają im „ukraińcy". Dziwię się temu bardzo, gdyż sam jestem osadnikiem na Wołyniu. Dziwię się zwłaszcza tym, którzy się na to skarżą, gdyż jeżeli gdzie nie istnieje to zgodne współżycie to tylko właśnie z winy samych osadników. Często osadnicy z pogardą traktują ludność rusińską, przezywając ich „ukraińcami". Przez to sami kopią przepaść i zniechęcają do siebie ludność rusińską. Wszyscy ci „krzywdzeni" osadnicy winni zrozumieć, że w Polsce nie ma żadnych „ukraińców", a są tylko rusini. Rusini nie lubią by ich przezywano ukraińcami i słusznie mszczą się czasem, prześladując wzajemnie osadników. Znane jest wystąpienie ruskich organizacyj kulturalno - oświatowych i gospodarczych w 1928 roku, kiedy wniosły one do Sejmu Rzplitej szczegółowo i mocno umotywowany protest przeciwko zmianie nazwy narodu ruskiego na ukraiński.

Starajmy się więc o współpracę z rusinami, a nie wymyślajmy ukraińców.

B. Munterys
osada Szymkowce k./Krzemieńca
na Wołyniu.

Głos chłopa z Wileńszczyzny

Piszą inni Czytelnicy, więc i ja napiszę do „Wsi Polskiej", naszej chłopskiej przewodniczki. List ten chociaż nie długi, ale napisany szczerze przez chłopa znającego dobrze warunki kresowej wsi na Wileńszczyźnie. Jak wszędzie, tak i u nas „bieda z nędzą w galop idzie". Chociaż chłop wytęża wszystkie siły i zdrowie, a nieraz i życie, biedy pokonać nie może. Przeciwnie, bieda stale wzrasta. W dużym stopniu przypisać to należy brakowi oświaty. Brak przekonania do poczynań organizacyjnych, — to bolączka wsi tutejszej. Bardzo tu oświata jest potrzebna. Przez nią chłop kresowy zrozumiałby swoją rolę w wolnej i ukochanej Polsce.

Wtedy z pewnością chłop swojego grosza krwawo zapracowanego nie wydałby w ręce obcych handlarzy-żydów. Grosz każdy szedłby na popieranie polskiego handlu. Inteligencja Wileńszczyzny musi dawać w tej dziedzinie dobry przykład wsi. Musi własnym postępowaniem nastawić chłopa tak, by groszem swoim nie popierał żydów, by stworzył silny handel rodzimy.

Musimy wreszcie pokazać, że jesteśmy Polakami i że potrafimy obronić się przed zalewem żydowskim w sposób kulturalny.

Musimy wziąć się do pracy i pokazać, że jesteśmy narodem zdolnym. Że i handlować potrafimy.

Może ten głos chłopa z Wileńszczyzny doleci aż do Warszawy, stolicy kochanej, a usłyszy go Minister oświaty i pomoże wileńskiej wsi spragnionej oświaty.

Władysław Lachowicz
wieś Murowanka pow. Wilno-Troki.



I my pracujemy

I my, chłopi z najdalszego krańca, bo z powiatu Łańcut, postanowiliśmy się zorganizować w organizacji najbardziej dla ludności wiejskiej się nadającej, bo skupiającej w sobie wszystkich, biednych i bogatszych, robotników i chłopów. Bo gdy się skupią wszyscy, to taka organizacja może dać coś dobrego i pozytywnego. Taką organizacją jest Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Więc i my, chłopi gromady Budy Łańcuckie, zebrani w dniu 1 listopada ub. r. w liczbie 55 osób, postanowiliśmy wszyscy jednogłośnie zapisać się na członków Obozu Zjednoczenia Narodowego i założyliśmy oddział OZN w Budach Łańcuckich. Wybraliśmy zarząd, do którego weszły następujące osoby: Kojder Wincenty przewodniczący, Tonia Józef i Stafiej Franciszek zastępcy, Kiełbicki Stanisław sekretarz, Korzystko Józef skarbnik.

W niespełna dwa miesiące nasza praca dała dodatnie rezultaty. Oddział nasz się powiększył i liczy 100 członków. Zorganizowaliśmy trzy koła OZN w następujących gromadach: w Zmysłówce w liczbie 20 członków, w Korniatkowie w liczbie 18 członków, w Laszczynach w liczbie 20 członków. Liczba członków powiększa się, chociaż mamy bardzo wielkie trudności ze strony Stronnictwa Ludowego i Wici. Nie zrażamy się jednak, tylko dalej organizujemy ludność wiejską i jakoś nam Pan Bóg dopomaga, bo hasłem naszym Bóg, Honor i Ojczyzna. Dążymy, ażemy wieś polską podciągnąć wyżej i zachęcamy wszystkie gromady, ażeby poszły za naszym przykładem.

Każdy uczciwy obywatel powinien należeć do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wincenty Kojder
Budy Łańcuckie, pow. Łańcut.

Inaczej wieś trzeba oddłużać

Chociaż nie jestem rolnikiem, to jednak prenumeruję i czytam „Wieś Polską", gdyż w tej gazecie każdy dla siebie coś znajdzie.

Drugą rzeczą, o której chciałem napisać, to sprawa oddłużenia.

Muszę stwierdzić, że przez dotychczasowe oddłużenie, obejmujące przeważnie długi prywatne, stracili dużo, a nieraz niemal wszystko, drobni rolnicy i im podobni, którzy swoje spłaty wypożyczali większym rolnikom. Pożyczając byli pewni, że pieniądze im nie przepadną. — Tymczasem rolnicy ci poprzepisywali swoje grunty na innych, lub skorzystali z oddłużenia i długów wierzycielom nie spłacają, narażając ich niejednokrotnie na nędzę.

Zatem dotychczasowe prawo oddłużeniowe nie jest słuszne, bo spowodowało utratę skromnego majątku i pogłębiło nędzę najbiedniejszych chłopów. Jesteśmy jednak przekonani, że zagadnienie oddłużenia zostanie obecnie lepiej opracowane, bez krzywdy ludzi najbiedniejszych.

Kazimierz Mazurkiewicz,
Wysokie, pow. krasnostawski.
woj. lubelskie.

Siewniki, wialnie i pługi, Cennych nagród łańcuch długi...

Wielki wiosenny Konkurs „WSI POLSKIEJ"

O czym trzeba pamiętać podczas świąt?

Wśród szeregu rozważanych w czasie świątecznym zagadnień, specjalne miejsce zająć musi i sprawa **Wielkiego Wiosennego Konkursu** „Wsi Polskiej".

Rzecz tę poruszać winni często przede wszystkim ci stali nasi Prenumeratorzy, którym leży na sercu dobro ludności wsi i rozwój czołowego ich i najtańszego pisma, jakim jest **„Wieś Polska"**. Tygodnik nasz bowiem, jak to wszyscy o tym dobrze wiedzą — za cenę 6 zł. **w prenumeracie rocznej**, 3 zł. **w prenumeracie półrocznej oraz 1 zł. i 50 gr. w prenumeracie kwartalnej** nie tylko informuje ludność wiejską o wszystkich wydarzeniach w kraju i za granicą, lecz także służy jej w każdej chwili poradami i wskazówkami praktycznymi, fachowymi i prawnymi, broni jej interesów oraz daje jej szereg najrozmaitszych dodatków bezpłatnych w postaci: **„Strumyka"** — bezpłatnego dwutygodnika dla dzieci, **„Plonu"** — miesięcznika fachowo-rolniczego, **„Gospodyni Wiejskiej"** — miesięcznego dodatku dla kobiet, **wielobarwnego obrazu** — jako premii kwartalnej itp.

Jest to bardzo wiele, jednak nie wszystko jeszcze. **„Wieś Polska"** bowiem organizuje dwa razy do roku konkursy, w których każdy Prenumerator ma możność zdobycia jednej z cennych, idących nieraz w setki złotych nagród, przystosowanych całkowicie do potrzeb gospodarskich i domowych.

Rozważmy to dobrze

Cenne nagrody przeznaczyła **„Wieś Polska"** dla swoich Prenumeratorów i w obecnym Wiosennym Konkursie. A warunki są bardzo łatwe. Bo pomyślmy. W nowym konkursie naszym brać mogą udział wszyscy:

1) **Dotychczasowi stali nasi Prenumeratorzy**, którzy już teraz mają opłaconą prenumeratę „Wsi Polskiej", przynajmniej do końca czerwca br.

2) **Dotychczasowi nasi Prenumeratorzy**, którzy w terminie do dnia 15 kwietnia br. wyrównają zaległości i opłacą prenumeratę „Wsi Polskiej" najmniej za kwartał, a więc do końca czerwca bież. roku

3) **Nowi nasi Czytelnicy**, którzy w terminie do dnia 15 kwietnia br. opłacą prenumeratę „Wsi Polskiej" najmniej za 5 miesięcy, licząc od kwietnia. Należność za prenumeratę w tym wypadku wyniesie: 2 złote i 50 groszy.

Nie wolno stracić okazji

Wartość nagród w stosunku do niewielkich wysiłków, ponoszonych przy wypełnianiu warunków konkursowych— jest bardzo duża. **Siewniki, młocarnie, sieczkarnie, wialnie, suszarka do owoców, pługi, wirówki, międlica, maszyna do szycia, kosy i sierpy** — to tylko część nagród — będzie ich bowiem więcej, równie praktycznych i równie cennych. **Jest okazja — trzeba tylko chcieć. A chcieć — to móc!**

Nagrody już czekają!

W celu udogodnienia spełnienia warunków konkursowych zamieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy. Przekaz ten, po zdecydowaniu się na udział w konkursie, należy natychmiast wyciąć, wypełnić i nadać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza wiejskiego. W razie, gdy ktoś ma już opłaconą prenumeratę i spełnione warunki — przekaz ten powinien oddać sąsiadowi, by on mógł to samo uczynić.

Spisy przeznaczonych nagród będziemy podawali w następnych numerach.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....

Nr. rozrachunku **65**

Na zł .... gr ....

Wpłacający:
(nazwisko) ....
(imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł .... gr ....

złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"
ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: Warszawa 1

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stempel okręgowy

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. J. Lipiak w pow. chełmsko-lubelskim.
W tej chwili — skoro sprawa karna nie powiodła się, a Sąd w sprawie cywilnej zasądził całą należność i wyrok jest prawomocny, to pozostaje jedynie **proces o wznowienie sprawy,** jeśli będą **nowe dowody** w sprawie.

Ob. A. Szykuła w pow. zamojskim.
Z listu widać, iż sprawa nie była w Powiatowym Urzędzie Rozjemczym z wnioskiem wierzyciela o uchylenie ulg i nakazanie dłużnikowi, aby natychmiast i jednorazowo zapłacił dług. We wniosku takim należy wskazać świadków, którzy ustalą, iż dłużnik jest w dobrych warunkach i że nie chce płacić.

Ob. Czytelnik z nad Bugu.
Jeśli dotychczas nie było wniosku o nadmierne procenty — to taki wniosek do Powiatowego Urzędu Rozjemczego można wnieść. Za długi ojca odpowiadają spadkobiercy, jeśli spadek przyjmują. Oczywiście, 100 zł spłacone przedterminowo umarzają 200 zł. Jak należy w takim wypadku postępować — pisaliśmy niejednokrotnie w poprzednich numerach „Wsi Polskiej".

Ob. W. Leszczyszyn w Ganczarach.
Termin na zgłaszanie wniosku o nadanie odznaczeń Krzyża i Medalu Niepodległości — upłynął z dniem 1.I-1938 roku. Obecnie tylko ci, którzy brali udział w akcji o przyłączenie Zaolzia do Polski, mogą jeszcze czynić starania o Krzyż lub Medal Niepodległości.

Ob. J. Konaszczuk w pow. zamojskim.
Rubel przedwojenny jako zadłużenie parcelacyjne przerachowywuje się po 2 zł 66 gr. Dług taki jest długiem rolniczym. Po przerachowaniu należy udać się do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o rozłożenie długu na 14 lat. Można było tę sprawę jednocześnie załatwić w Sądzie Orkęgowym, kiedy toczyła się sprawa o uregulowanie prawa własności. Sprawy należy starannie pilnować — szczegółowo możnaby ją omówić, gdyby były dokumenty.

Ob. J. Kondratnik w pow. Janów-Lubelski.
W sprawie nabycia gruntu z parcelacji należy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego, Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego i Państwowego Banku Rolnego o informacje, gdzie w najbliższym czasie będzie przeprowadzana parcelacja. W drugiej sprawie nic zrobić nie można, gdyż właściciel gruntu jest w Ameryce.

Ob. P. Bąk w pow. mińsko-mazowieckim.
Najlepiej będzie, jeśli wątpliwości wszystkie wyjaśni Komisarz Ziemski przy Starostwie Powiatowym w Mińsku Mazowieckim.

Ob. L. Skupski w pow. suwalskim.
W sprawie melioracji należy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego przy Starostwie Powiatowym w Suwałkach. W sprawie spadkowej próbować należy **dobrowolnie i polubownie** załatwić spór. Gdyby to nie pomogło — to wtedy pozostaje proces.

Ob. Czytelnik 10 w pow. mławskim.
Rozgranicznie polega na tym, że sprawdza się powierzchnię gruntu, a nie jej jakość, i przeprowadza się granicę. Przy rozgraniczeniu będzie brał udział geometra a nie komisja klasyfikacyjna.
W sprawie drugiej można wystąlić o „unieważnienie" licytacji z powodu zmowy **nabywcy z dłużnikiem.** Trzeba to szybko robić.

Ob. J. Mućko w Tucznej.
Należałoby osobie, która sprzedała 2 razy ziemię zrobić sprawę karną przez skierowanie do Prokuratora Sądu Okręgowego skargi. Krewni mogą za zwrotem należności odsunąć od działów osobę obcą. Sprawa jest powikłana. W każdym razie bez uprzedniego uregulowania należności z gruntu schodzić nie należy.

Ob. A. Kowalewski w pow. łukowskim.
Sądem dla spraw węzła małżeńskiego jest **Sąd Biskupi.** Do tego Sądu należy się zwrócić. Sprawę może również prowadzić i adwokat.

Ob. W. Filar w pow. włodzimierskim.
Sprawa beznadziejna, gdyż jest testament i wreszcie osoba zainteresowana zmarła bezdzietnie. Próbować załatwić spór dobrowolnie.

Ob. I. Wójtowicz w pow. zdołbunowskim.
Są podstawy do wystąpienia do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o zmniejszenie długu i o rozłożenie go na długoletnie raty. Jeżeli wierzyciel brał odsetki lichwiarskie, toteż można prosić Powiatowy Urząd Rozjemczy o połączenie ich na kapitał.

Ob. I. Suchocki w pow. radzymińskim.
Należy wystąpić do Sądu Grodzkiego w Wołominie o dokonanie działów rodzinnych majątku pozostałego po zmarłej osobie. Wtedy sąd podzieli majątek. Jeśli grunt jest włościański (ukazowy lub tabelowy) — to wtedy otrzyma go jeden spadkobierca z obowiązkiem spłaty pozostałych. Dzieci nieślubne według dotychczas obowiązujących praw przy spadkobraniu są upośledzone.

Ob. W. Jędróka w pow. przeworskim.
Niechaj ojciec — powołując się na dawniejsze ogłoszenie — ponowi obecnie prośbę o przyznanie Wam renty. W drugiej sprawie trudno coś konkretnego i pewnego doradzić. Najlepiej byłoby zwrócić się do O.Z.N. w Przeworsku.

Ob. Czytelnik B. B.
W sprawie spółek drogowych obowiązuje ustawa z dn. 10. XII. 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (Dz. U. Nr 6 z 1921 r.) i Rozporządzenie Ministra Robót publicznych z dn. 8. X. 1921 roku w przedmiocie statutu wzorowego dla spółek drogowych. Według tych przepisów spółki drogowe mogą powstawać w celu budowy lub utrzymania określonych odcinków istniejących dróg należących do kategorii dróg wojewódzkich, powiatowych lub gminnych, lub też mostów, jeżeli odnośne związki samorządowe nie są w stanie pobudować lub utrzymać je w stanie odpowiednim do potrzeb interesowanych i **Spółki te mogą również powstać w celu budowy i utrzymania odcinków nowych dróg.** Spółka powstaje dobrowolnie i przymusowo. W tym drugim wypadku osoby zainteresowane obowiązane są do pokrycia kasztów budowy drogi w 2/3, zaś w 1/3 ci, którzy zostali do spółki przymusowo wcieleni. Z powyższego wynika odpowiedź nieprzychylna na 3 pytania. Jeśli chodzi o 4 pytanie — to oczywiście dług taki jest pewnego rodzaju świadczeniem na cele publiczne i dlatego nie może być uznany za dług rolniczy.

Ob. Z. Ławrynowicz w pow. brasławskim.
W sprawie pierwszej należy udać się do Inspektora Pracy, by on wziął w obronę. Jeżeli chodzi o dzierżawcę — to należy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego przy starostwie Powiatowym, bo może będzie można starać się o wykup gruntów dzierżawnych.

Ob. A. Żarnecki w pow. kaliskim.
W tym wypadku decydują daty wyroku i aktu. Jeśli akt sporządzony został po wytoczeniu sprawy — to akt taki może być obalony. Drugi pomysł jest dobry.

Odpowiedzi Redakcji

P. Jan Snopek. Czernięcin: Adres tej instytucji brzmi: Orbis, ul. Ossolińskich 8. Cześć!

P. Aleksander Dymbel, Małdyniany: List przesłaliśmy według życzenia. Staramy się zawsze odpowiadać swoim Czytelnikom, a jeżeli zdarzyło się że nie odpowiadzieliśmy, to przepraszamy. Najlepiej zarejestrować się w starostwie jako bezrobotny. Cześć!

P. Lachowicz Władysław, Murowanka: Kalendarz wysłaliśmy, prenumerata opłacona do dn. 15 maja. Będziemy wysyłać bez przerwy. Cześć!

P. Fr. Marianowski: Uprzejmie dziękujemy za zachwyt dla „Wsi Polskiej". Cześć!

P. Leonard Małachowski — Wola Blakowa: Artykuł o pasiekach zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Cześć!

P. Wiąckówna Marysia — Machów n.Wisłą: Ładny wiersz, tylko przydługi. Oby wszyscy tak cieszyli się w dniu Imienin Marszałka Śmigłego-Rydza, — „bo przyszłość Polski przed nami zakwita, więc zakrzyknijmy, ile w piersi tchnienia — niech żyje Marszałek i Rzeczpospolita". Prosimy o nas pamiętać. Cześć!

P. Jan Golik — Jedlinki: Nie ma sposobu na bezpłatne przesyłanie listów. Listy i wszelkie korespondencje muszą być opłacane. Cześć!

P. **Żyłka Antoni,** w. Nowiny. Prenumeratę ma pan opłaconą do 1 kwietnia br. Cześć!

P. **Sieczko Eugeniusz,** os. Kajnówka. Prenumeratę ma pan opłaconą do 1 września b. r. Cześć!

P. **Dymek Stanisław,** w. Mrówczewo. Prenumerata opłacona do dnia 1 kwietnia b.r. Cześć!

P. **Nowosad Paweł,** w. Koziatyn. Po ostatniej wpłacie prenumeratę ma pan opłaconą do 1 sierpnia b. r. Cześć!

P. **Grzegorczyk Franciszek, w. Hasłów.** Prenumerata opłacona do 1 sierpnia b. r. Cześć!

P. **Iwaszko Adam,** w Zadworzanie 39. Prenumerata opłacona do dn. 1 maja br. Cześć!

P. **Spryszał Stanisław,** Bełżyce. Prenumerata opłacona do dn. 1 czerwca b.r. Cześć!

P. **Woszczuta Roman.** w. Pożeżyn-Wielkoszyte, Plon wysyłamy co miesiąc. Cześć!

P. **Bąk Stefan,** Strużki. Prenumerata opłacona do 15 marca b. r. Cześć!

P. **Pankiewicz Ramuald,** kol. Dąbrowa. prenumeratę ma pan opłaconą do 15 maja b.r. Obraz wkrótce wysyłamy. Cześć!

P. **Wypych Wojciech,** Pobużany. Obraz wkrótce wysyłamy. Cześć!

P. **Nowakowski Józef.** wieś Górna. Prenumeratę ma pan opłaconą do dn. 1 sierpnia br. Cześć!

P. **Akudowicz Mikołaj,** kol. Niezbodzicze. „Plon" wysyłamy stale, należy zareklamować na poczcie. Cześć!

P. **Piotrowicz Aleksander,** folw. Szymonowo. Prenumerata opłacona do dnia 1 maja b.r. Cześć!

P. **Siemszczonek Wiktor, Mirończyki.** Prenumerata opłacona do dnia 1 maja b. r. Cześć!

P. **Grzegorczyk Antoni,** Ławeczko Nowe. Prenumeratę ma pan opłaconą do 1 września b.r. Cześć!

P. **Lewczuk Łukasz, Lichacze.** Po wpłacie z dn. 28. II. ma pan opłaconą prenumeratę do 1 maja br. Obraz wkrótce wyślemy. Cześć!

P. **Lenart Józef,** Zimna Woda. Prenumerata opłacona do 1 marca b.r. Cześć!

P. **Mikołajczyk Ignacy,** kol. Inwalidzka. Prenumerata Opłacona do dnia 1 lipca b.r. Cześć!

P. **Żykowski Franicszek,** os. Belmaż. Obraz wszystkim prenumeratorom wkrótce wysyłamy. Cześć!

Nr listy rozrachunkowej ....

Wpłacił ....

Sprawdził ....

Dzień nadesłania:

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 0.50 gr od . . . do . . . zł . . . gr . . .
kwartalnej 1.50 zł od . . . do . . . zł . . . gr . . .
półrocznej 3 zł od . . . do . . . zł . . . gr . . .
rocznej 6 zł od . . . do . . . zł . . . gr . . .

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 9 KWIETNIA.

Godz. 8 min. 15: Gazetka rolnicza.

Godz. 15: nadana zostanie z Poznania Suita wielkanocna w opracowaniu Mariana Obsta, w wyk. orkiestry Rozgłośni Poznańskiej.

Godz. 15 min. 45: gawęda w opracowaniu Weroniki Tropaczyńskiej-Ogarkowej.

Godz. 16: audycja słowno-muzyczna pt.: „Nuta Bartosia Obrochty" w opracowaniu Feliksa Gwiżdża i Antoniego Zachemskiego z muzyką Stanisława Mierczyńskiego.

PONIEDZIAŁEK DNIA 10 KWIETNIA

Godz. 11 min. 15: „Kujawski dyngus".

Godz. 15: nadany zostanie fragment z „Popiołów" St. Żeromskiego.

Godz. 15 min. 30: z Krakowa audycja p. t. „Młodzi po dyngusie" w opracowaniu Tomasza Podstolaka z udziałem kapeli wiejskiej.

Godz. 16 min. 45: „Nowe lato" — słuchowisko obrzędowe.

Godz. 19 min. 30: Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego.

Godz. 22: „Na Kleparowie", wesoła audycja ze Lwowa.

WTOREK, DNIA 11 KWIETNIA.

Godz. 18: „Skrzynka rolnicza".

Godz. 18 min. 15: Kazimierz Żuławski wygłosi pogadankę pt. „O uprawie okopowych".

ŚRODA, DNIA 12 KWIETNIA.

Godz. 18: nadane zostaną „Nowiny leśne" w opracowaniu Leonarda Chocilowskiego.

Godz. 18 min. 15: inż. L. Gumiński wygłosi pogadankę pt. „Pomoc w zakresie melioracji rolnych".

Godz. 18 min. 40: Dyskutujemy — „Czy dążenie do wybicia się jest cechą dodatnią, czy ujemną".

CZWARTEK, DNIA 13 KWIETNIA.

Godz. 18: nadana zostanie audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Wesele w kole młodzieży" w opracowaniu Zofii Wosiówny.

PIĄTEK, DNIA 14 KWIETNIA.

Godz. 18: Krystyna Onitschowa wygłosi pogadankę pt. „Kwiaty w naszym ogródku".

Godz. 18 min. 15: nadana zostanie gawęda dr. Mariana Kacprzaka pt. „Chłopskie sanatorium".

Godz. 19 min. 15: Polska Kapela Ludowa Fel. Dzierżanowskiego.

SOBOTA, DNIA 15 KWIETNIA.

Godz. 17 min. 10: „Wspomnienia brazylijskie" — felieton.

Godz. 18: „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

Godz. 18 min. 15: audycja literacka w opracowaniu Feliksa Gwiżdża.

Ile zadawać soli

Sól kuchenna, tak nieodzowna w żywieniu zwierząt. Zadawana powinna być codziennie przez cały rok, zwłaszcza jednak na przednówku, kiedy w niejednym gospodarstwie trudno o dostateczną ilość smacznej i pożywnej paszy. Przez dodatek soli można taką paszę zrobić nie tylko smaczniejszą, ale i łatwiej strawną, a więc pożywniejszą. Dlatego solić powinniśmy te pasze, które soli najwięcej potrzebują. Są nimi: pasze nadpsute, niesmaczne, niechętnie przez inwentarz jadane, okopowe (zwłaszcza jeżeli się je płucze), i ciepłe poidło. Dlatego, żeby sól przyniosła pożądaną korzyść, musi być zadawana każdej sztuce w ilości takiej, jaka jej jest potrzebna. Poniżej podajemy te ilości:

Cielę do 3 miesięcy — szczypta soli, cielę do roku — łyżka z „czubem", jałówka do 2 lat — 2 łyżki równe, krowa dojna — 4 łyżki równe, jagnięta i koźlęta — szczypta soli, owce i kozy — łyżka „czubem"; prosięta do 6 mies. — szczypta soli, sztuki po aż 6 miesięcy — do jednej łyżki pełnej, źrebięta — szczypta soli, konie — łyżka „z czubem", konie ciężko pracujące — 2 łyżki równe.

Ponieważ sól tylko wtedy spełni w zupełności swe zadanie, jeżeli zwierzę dostanie sól, w odpowiedniej ilości, zadawać należy sól mieloną, a lizawki (sól kruchową albo brykiety, które już niedługo pokażą się w handlu), tylko jako przysmak.

Siła wsi — to zjednoczenie i organizacja społeczno - zawodowa

W trosce o meliorację

Melioracja, zapewniająca glebie stały o jednakowy dopływ wilgoci, niezbędnej do życia wszystkim roślinom, przyczynia się ogromnie do podniesienia dochodowości w gospodarstwie. To też wielu rolników pragnęłoby swoje pola zmeliorować. Odnosi się to zwłaszcza do terenów bardzo podmokłych. Niestety na przeszkodzie staje prawie zawsze brak pieniędzy, boć przecież wiadomo, że u rolnika w dzisiejszych czasach nie przelewki. Dlatego pogadanka radiowa inż. L. Gumińskiego p.t. „O pomoc w zakresie melioracji rolnych", która zostanie wygłoszona w środę, dn. 12 b. m. o godz. 18.15 wywoła wśród szerokich rzesz rolniczych wiele zainteresowania tym bardziej, że prelegent będzie mówił właśnie o kredycie melioracyjnym. Z pogadanki tej rolnicy, którzy pragną zmeliorować swoje pola, dowiedzą się, gdzie należy szukać kredytów na meliorację.

Kilka uwag o uprawie owsa

Spośród wszystkich zbóż owies wymaga do wzrostu i wydania plonu największej ilości wilgoci. Rolę zaoraną w jesieni pozostawia się przez zimę w ostrej skibie, by lepiej skruszała, na wiosnę zaś włóczy się ją lub bronuje skoro tylko można wjechać na pole z włóką lub broną, by zachować w ziemi jak najwięcej wilgoci.

Dzięki obfitemu ukorzenieniu i zdolności wykorzystania pokarmów glebowych udaje się owies nieźle nawet na ziemiach słabiej wynawożonych, byle tylko były one zasobne w wilgoć. Nie znaczy to jednak wcale, by owies obszedł się bez nawożenia. Za przydzielenie lepszego stanowiska lub za nawożenie azotowo-fosforowe potrafi się owies odpłacić zwyżką plonu pokrywającą z grubym procentem koszty nawożenia.

Wysokość dawek nawozowych zależy od rodzaju gleby i od stanowiska w płodozmianie. I tak po okopowych wystarczy dać pod owies na ziemiach średnich i cięższych na 1 hektar 250 kg supertomasyny azotniakowej lub 100 kg azotniaku i osobno stosować w razie potrzeby nawożenie fosforowe. Na ziemiach lżejszych, a więc z natury mniej zasobnych w pokarmy roślinne, wypadnie zwiększyć dawkę supertomasyny azotniakowanej do 300 kg na 1 hektar, albo też można dać zamiast niej 100 — 130 kg. azotniaku i nawożenie fosforowe.

Po zbożach i stanowiskach oddalonych od nawożenia obornikowego dajemy na 1 hektar 250 — 300 kg supertomasyny azotniakowanej.

Zarówno azotniak jak i spertomasynę azotniakowaną wysiewa się na 3 — 4 dni przed siewem ziarna i miesza się nawozy z ziemią przy pomocy brony.

Zaznaczyć również wypada, że na plon owsa wpływa również wykonanie siewu dość wcześnie.

Nie bez znaczenia jest również dobór odmiany. Odmian mamy sporo; jedne z nich nadają się na ziemie lepsze, inne znów mogą być uprawiane na glebach słabszych. W razie wątpliwości którą odmianę wybrać, wskazanym będzie zasięgnąć porady fachowej. Najlepszą będzie ta odmiana, która zostanie wypróbowana w najbliższej okolicy i na takiej glebie, na jakiej zasiać chcemy owies.



GDSPODARKA 34 MORGI ziemi pszennej z zabudową, łąką, ogród owocowy. W pięknym położeniu. Od miasta 5 klm. do szosy 1 klm. Tanio sprzedam. Jan Witt Aleksandria, p-ta Puszcza Mariańska, pow. Skierniewice.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

„SILESIA"

SPÓŁKA AKCYJNA

przyjmuje na najdogodniejszych warunkach ubezpieczenia

od ognia,

od kradzieży z włamaniem i od rabunku

od następstw nieszczęśliwych wypadków

od odpowiedzialności cywilno - prawnej

transportowe — lądowe, morskie i walorów

ODDZIAŁY:

Bielsko, ul. Krasińskiego 30, tel. 39 - 93
Katowice, ul. Mariacka 1, tel. 341-30
Kraków, ul. Floriańska 4, tel. 101-84
Lwów, ul. 3-go Maja 19, tel. 287-03
Łódź, ul. Piotrkowska 145, tel. 133-84
Poznań, ul. 27 Grudnia 16, tel. 50-10
Warszawa, ul. Marszałkowska 149, tel. 614-10

Reprezentacja i ajentury we wszystkich większych miejscowościach

Dotychczas wypłacone odszkodowania przekraczają sumę

zł 15.000.000



Potas daje piękne urodzaje

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, każdy Prenumerator winien nie tylko czytać „Wieś Polską" sam, lecz zachęcać również do tego swoich znajomych.

„SZCZYT"

„Najlepsza kosa"

za taką w Polsce powszechnie uznana, a przeto najwięcej poszukiwana.
TRWAŁA I TANIA!
JEDYNY DOSTAWCA:
„K A R P A T I A" — DZIEDZICE
OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM!

Na polskich łąkach
bujne trawy wiotkie szyjki pochylają.
Już dojrzały,
więc też tęskno kos „Szczytów" czekają.
Nadjechały z brzękiem kosy,
tną na wszystkie strony,
Równo, gładko upadają
rządki traw skoszone.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków.

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki.

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za także w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy“ S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.